Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 154. — Rok IV. Kraków, piątek 10 czerwca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Sprawa Górnośląska na tle polityki międzynarodowej.

(Od naszego korespondenta).

Rzym, 3 czerwca.

Położenie międzynarodowe, a zwłaszcza sytuacya, jaka się wytworzyła na wschodzie, sprawia, że sprawa Górnego Śląska nietylko z powodów miejscowych, ale właśnie z powodów międzynarodowych, przewleka się i że ostatecznego jej załatwienia należy się spodziewać dopiero za kilka tygodni. Jesteśmy tu świadkami charakterystycznego zjawiska, że sprawa górnośląska, która uwagę kół politycznych i prasy europejskiej odsunęła od wypadków wschodnich, stała się obecnie w bardzo znacznej mierze od rozwiązania tych wypadków zależną.

W ostatnich tygodniach położenie na wschodzie, mianowicie w Turcyi, zaostrzyło się do tego stopnia, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wypadki tamtejsze zmuszą Anglię do czynnej interwencyi.

Zarówno w Londynie, jak w Paryżu i w Rzymie, wywarła duże wrażenie wiadomość, że rząd angielski zamierza zawrzeć z Grecyą formalny układ wojskowy, mocą którego dostarczy jej czynnej pomocy przeciwko armiom Mustafy Kemala paszy.

Alians angielsko-grecki był faktem, zanim to oświadczono publicznie. Nikogo on też nie zdziwił; ale okoliczność, że Anglia może wystąpić zbrojnie przeciwko Turkom u boku swojej pupilki, Grecyi, nie mogła nie poruszyc do głębi i zastanowić europejskich środowisk politycznych.

W Konstantynopolu i w Azyi Mniejszej zainteresowane są, w różnym coprawda stopniu, ale wszystkie wielkie mocarstwa, a więc kolejno nietylko Anglia, ale także Francya i Włochy. Wiadomo, że interesa francusko-włoskie na tym terenie zbytnio ze sobą nie kolidują, co więcej, Paryż i Rzym zgodziły się na punkcie zasadniczym, że traktat ze Sevres, unicestwiający Turcyę, a wynoszący ponad wszelką miarę i wbrew oczywistym realnym warunkom Wielką Grecyę Venizelosa stanie się zarzewiem nieustającego wrzenia i że wskutek tego wymaga on pewnych zmian. Wypadki niedługo kazały na siebie czekać i oddały racyę powyższym przewidywaniom. Sam naród grecki zrzucił z angielskiego piedestału twórcę Wielkiej Grecyi, Venizelosa i powrócił do germanofilskiego króla. Tryumfalny wjazd do Aten Konstantego zbliżył jeszcze więcej do siebie francuski i włoski punkt widzenia na sprawy Wschodu. W Paryżu i Rzymie nie oszczędzono zastrzeżeń i krytyki dla akcyi angielsko-greckiej. W ten sposób doszło do ostatniej konferencyi w Londynie, w której obok wielkich mocarstw i Grecyi wzięli udział i kemaliści, a której rezultatem, po daremnych próbach pacyfikacyi grecko-tureckiej, miała być neutralność wielkich mocarstw

Tymczasem Mustafa Kemal, pod wpływem radykalnego skrzydła nacyonalistów tureckich porozumiał się z bolszewikami i dnia 16 marca b. r. zawarł z nimi formalny sojusz. Przedstawiciele Mustafy Kemala na konferencyi londyńskiej z Bekir Sami bejem na czele, powróciwszy do Angory z daleko idącemi ustępstwami mocarstw, zastali sytuacyę do gruntu zmienioną. O układach z mocarstwami nie chciano już tam słyszeć, tembardziej, iż równocześnie i na polu walki nacyonaliści tureccy odnieśli dość poważny sukces nad Grekami. Bekir Sami bej, a z nim cały gabinet, musiał się podać do dymisyi. Na czele nowego rządu stanął generał Fevzi pasza, względnie umiarkowany, ale natomiast portfel ministra spraw zagranicznych objął twórca aliansu z bolszewikami z 16 marca Jussuf Kemal.

W ten sposób Mustafa Kemal, który wraz z umiarkowanem skrzydłem nacyonalistów tureckich nie pali się zgoła do bolszewizmu, zapewnił sobie nielada pomoc moralną, a bolszewicy zaawansowali na opiekunów ruchów narodowych w Azyi z wybitnem ostrzem przeciwententowem. Polityka bolszewików jest w Azyi nacyonalistyczna i panislamistyczna i przechodzi bez zająknienia do porządku nad hasłami walki klas itp. niepotrzebnem rupieciem, paraliżując i przysparzając coraz więcej kłopotów wielkim mocarstwom, przedewszystkiem zaś Anglii. Turcy nietylko już domagają się Smyrny, ale chcą być jedynymi gospodarzami w Konstantynopolu.

Na najbliższym zjeździe Rady Najwyższej w Boulogne sur Mer sprawa Śląska nie sama jedna stanie na porządku dziennym. Interesa mocarstw na Wschodzie z powodu wypadków, o których wspomnieliśmy, wikłają się i uzależniają się coraz więcej od interesów tychże mocarstw w Europie.

Pewnem jest, że Anglia nie może dziś sama myśleć o rozwiązaniu doniosłych i coraz bardziej brzemiennych problemów wschodnich. Pewnem jest, że w rozwiązaniu ich bardzo poważny głos mieć będzie Francya, zwłaszcza na wypadek konieczności czynnej interwencyi w Konstantynopolu.

Na tem tle sprawa górnośląska nabiera właściwego oświetlenia, zależność jej od rozwiązania problemu wschodniego, tak ważnego dla Anglii, staje się coraz bardziej widoczną.

Zwłoka w rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej w tych warunkach nie przedstawia się dla Polski niekorzystnie, o ile oczywiście nie zajdą wypadki na samym Górnym Śląsku, które położenie utrudnią lub zgoła zmienią. **K. M.**

Niemcy wywołali niepokój na G. Śląsku

Sprawozdanie angielskiego przedstawiciela komisyi alianckiej.

Warszawa (tel. M.). Wedle otrzymanych tutaj z Londynu wiadomości, rząd angielski otrzymał od komisarza angielskiego w międzysojuszniczej komisyi na Górnym Śląsku, Stuarta, sprawozdanie, w którem ten stwierdza, że **obecnie niepokoje nie zostały wywołane przez powstańców polskich, stosujących się ściśle do zarządzeń komisyi międzysojuszniczej, ale przez formacye niemieckie.** Pan Stuart uważa za konieczne wszczęcie przez komisyę międzysojuszniczą energicznych kroków, celem **zmuszenia generała Hoefera do zajęcia tych stanowisk, które mu wyznaczyła komisya międzysojusznicza.** Należy zaznaczyć, że sprawozdanie to posiada wielką doniosłość, gdyż na podstawie jego rząd angielski wystosuje odpowiednią notę w sprawie Górnego Śląska.

Londyn (East Express). Raport komisarza angielskiego zaznacza, iż **zachowanie się powstańców wykazuje tendencyę pokojowa.** Polacy wystąpili do Komisyi międzysojuszniczej z propozycyą cofnięcia swoich wojsk o 6 do 10 kilometrów od zajmowanej dotychczas linii, celem dania możności oddziałom koalicyjnym zajęcia wytworzonego w ten sposób pasa neutralnego. Powstańcy ze swej strony domagają się: 1) aby Niemcy zaprzestali posuwać się naprzód; 2) aby Niemcy cofnęli wojska; 3) aby znieśli posterunki; 4) aby w strefie neutralnej ustanowili policyę lokalną pod kontrolą Komisyi międzysojuszniczej; 5) aby koalicya zapewniła ochronę ludności polskiej.

Niefortunny protest niemiecki.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi: Ambasador niemiecki złożył wczoraj **protest w ministerstwie spraw zagranicznych przeciwko groźbie komisyi międzysojuszniczej** w Opolu, że wojska koalicyjne będą wycofane z miast przemysłowych, posiadających większość niemiecką, w razie, gdyby wojska niemieckie nie cofnęły się na określone pozycye. Poseł niemiecki otrzymał odpowiedź, że komisya koalicyjna w myśl traktatu posiada prawo przedsięwziąć wszystkie zarządzenia, celem utrzymania porządku i **rząd niemiecki, który zdaje się ponosić odpowiedzialność za ostatnie zajścia, nie ma powodu skarżyć się na stanowisko komisyi międzykoalicyjnej.**

Wojska alianckie zajmują strefę neutralną.

Oświęcim (Orient). Wojska alianckie w dalszym ciągu obsadzają strefę neutralną. **Strzelce, Zimna Woda, Ujazd, Rudzień, zajęły wojska francuskie, natomiast Sosnocowice, Plichowice, Rybnik, Stubendorf, Ottmuetz, Wielki Kamień obsadziły wojska angielskie.**

Warszawa (tel. M.). Wojska sprzymierzone rozpoczęły już ruch, mający na celu **odgraniczenie wojsk niemieck. „samoobrony" od wojsk powstańców polskich za pomocą kordonu wojsk sprzymierzonych.** Jeden batalion angielski przybył koleją do Gliwic, skąd powstańcy polscy wycofali się przedtem. Mieszany batalion francusko-angielski przybył do Olesna i zajął front między Niemcami a oddziałami powstańczymi. Dalszy mieszany batalion angielsko-francuski obsadził przyczółek mostowy Chrapkowice, gdzie również wkroczył między oddziały niemieckie a oddziały powstańcze.

Niemcy atakują Francuzów.

Sosnowiec (Orient). Agresywność niemiecka wobec wojsk alianckich przybiera coraz znaczniejsze rozmiary. Oto, jak donoszą z Górnego Śląska, część wojsk francuskich, przebywających w Tarnowskich Górach, na rozkaz Komisyi alianckiej odkomenderowaną została w celu obsadzenia niektórych miejscowości w pasie neutralnym. W mieście pozostał tylko słaby garnizon wojsk alianckich. **Niemcy,** korzystając z tej sytuacyi, z bezprzykładną zuchwałością **zaatakowali pozostałą kompanię wojsk** francuskich. Wywiązała się zaciekła walka, w której znacznie słabsze siły francuskie byłyby uległy. W ostatniej, decydującej chwili, **przybył na pomoc powstańczy pociąg pancerny „Nowak",** który rozpędził bandę niemiecką i położył kres tej krwawej walce. **Natychmiast oficer francuski posłał ultimatum wydania broni pod groźbą bombardowania miasta.** To widocznie poskutkowało, gdyż **Niemcy w oznaczonym terminie broń wydali.**

Tarnowskie Góry zajęte przez powstańców.

Bytom (East Express). **Powstańcy zajęli miasto Tarnowskie Góry,** po zaciętej walce z Niemcami, którzy poprzednio wyparli oddziały francuskie z miasta. Według dzienników niemieckich, wydarzenia poprzedzające ten fakt, są następujące: Dnia 6 b. m. około godziny 12-tej w południe, rozpoczęła się walka z niemieckim Selbstschutzem, po której Niemcy zgodzili się na przyjęcie następujących warunków: 1)

Selbstschutz do godziny 3-ciej po południu złoży broń władzom i komisyi międzysojuszniczej. 2) Zarówno powstańcy, jak i Niemcy, uznają autorytet władzy Komisyi międzysojuszniczej. 3) Ruch kolejowy ma się odbywać według przepisów, ogłoszonych przez gen. Le Comte.

Prasa angielska uznaje prawa Polski do Górnego Śląska.

Warszawa (Orient). Wśród **prasy angielskiej** nie brak i głosów bezstronnych, czego dowodem jest niżej podany ustęp z artykułu, umieszczonego w „Daily Chronicie“.

„Zaburzenia górnośląskie nie zmniejszają się Polscy powstańcy są faktycznie panami na większości terytoryum, objętego linią Korfantego. W obrębie tym, — nie należy zapominać, — **trzy piąte głosujących, a blisko cztery piąte** gmin opowiedziało się za Polską.

„Alianckie wojska okupacyjne stoją wobec sił przemożnych. Jest w tem obawa, że słabość ich może stworzyć wymówkę dla Niemców, co do wysyłania Reichswehry, a dla Polaków co do wysłania armii na terytoryum, które w ten sposób stanie się terenem wojny w całem tego słowa znaczeniu.

„Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z faktu, że **pierwszym krokiem aliantów dla uśmierzenia powstania powinno być utrwalenie i zadeklarowanie granicy.**

„**Znaczna część terytoryum Korfantego w każdym razie pozostanie przy Polsce.** Komisarz francuski oświadczył, że całe terytoryum powinno być polskie. Wobec tego, **nie zdaje się właściwem wyrzucanie powstańców z terytoryum, które im się należy.** Trzeba wpierw oznaczyć granicę, a potem użyć represyi, jeśli to jeszcze będzie potrzebne.

„W międzyczasie wojsko niemieckie powinno być zatrzymane na lewym brzegu Odry“.

Nowe plany ofenzywy niemieckiej.

Sosnowiec (Orient). Cała akcya zbrojna Niemców na Górnym Śląsku opiera się głównie na **finansistach i arystokracyi niemieckiej. Dawne Zentralleiten** we Wrocławiu przemienione zostało na ekspozyturę niemieckiego rządu górnośląskiego, od którego jest faktycznie zależną. Na konferencyach niemieckiej rady 12-tu, w których **udział biorą oficerowie sztabu niemieckiego,** — zapadły jednozgodne uchwały, **obowiązujące wszystkich do jak najenergiczniejszego przeciwstawiania się wszelkim postanowieniom Komisyi międzysojuszniczej.** Na ostatniem posiedzeniu rady 12-tu, **sztab niemiecki przedstawił nowy plan operacyjny o charakterze ofenzywnym.** Plan ten został jednomyślnie przyjęty i stąd pochodzi konsekwentny napór wojsk niemieckich na całym froncie. Równocześnie w celu wytworzenia odpowiedniego nastroju wśród oblężonej ludności niemieckiej, rada 12-tu przy pomocy aeroplanów rozrzuciła mnóstwo odezw, nawołujących do podjęcia akcyi, mającej na celu przebicie się przez pierścień wojsk powstańczych (cernujących miasta) i uderzenie na tyły powstańców, działających na froncie. W tych odezwach rada 12-tu zapewnia, że w akcyi tej wojska angielskie staną po stronie niemieckiej (?). W związku z temi przygotowaniami, które głównie dają się zauważyć w Gliwicach i ułatwieniem tego zadania bojówkom niemieckim, skoncentrowano znaczne ilości kawaleryi w powiecie raciborskim i głupczyckim.

Krwawe walki.

Sosnowiec (Orient). W krwawych walkach, jakie odnowiły się na całym froncie górnośląskim, odznaczyły się wszystkie oddziały powstańcze, dając dowód ogromnego męstwa, hartu i wytrzymałości. Dzięki temu potężny napór wroga uzyskał tylko lokalny sukces na odcinku Kędzierzyna. **Ataki na Zembowice i Myślin** w rejonie północnym, następnie **na Sławęcice, zostały z krwawemi stratami dla nieprzyjaciela odparte.** W brawurowym kontrataku na bagnety **oddziały powstańcze odbiły Stare Koźle.** Kontrakcya w kierunku na Kędzierzyn, przy pomocy pociągu pancernego trwa w dalszym ciągu, przyczem samo miasto znajduje się pod silnym ogniem artyleryi powstańczej.

Niemcy rozczarowani.

Berlin (East Express). Dowodzący oddziałami angielskimi na Górnym Śląsku **generał Hennicker konferował z generałem Hoeferem.** Gen. Hoefer oświadczył, że **Niemcy spodziewają się samodzielnego wystąpienia Anglii na Górnym Śląsku.** W odpowiedzi na to gen. Hennicker odparł, iż **wszelkie wiadomości, szerzone przez prasę niemiecką, jakoby oddziały angielskie przybyły na Górny Śląsk dla samodzielnej tam akcyi, są nieprawdziwe,** gdyż wojska angielskie wchodzą w skład wojsk sprzymierzonych, stanowiących organ wykonawczy Komisyi międzysojuszniczej. Gen. Hennicker podkreślił, że musi zabronić „samoobronie“ niemieck. dalszego posuwania się, czego również domagać się będzie od powstańców polskich.

Czerwony Krzyż w Opolu.

Warszawa. (Telef. M.) Wobec przybycia do Opola komisyi międzysojuszniczego Czerwonego Krzyża, Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża uchwalił wejść w stosunki z tą organizacyą.

Francya ratyfikowała traktat w Trianon.

Paryż. (PAT). Izba rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad ratyfikacyą traktatu w Trianon. Posiedzenie rozpoczęło się w obecności Brianda o godzinie 10. Deputowany Guernier podniósł w swojem sprawozdaniu, że pismo wstępne do traktatu w Trianon dało odpowiedź na interpretacyę zupełnie może niesłuszną. Celem pisma wstępnego było umożliwić porozumienie między Węgrami a państwami sąsiadującemi. Traktat nie może być zakwestyonowany. Sprawozdawca zaproponował ratyfikacyę traktatu.

Następnie przemówił poseł Margaine i oświadczył, że traktat w Trianon, tak samo jak traktat w Saint-Germain nie daje gwarancyi trwałego pokoju w Europie środkowej. Tak jak w Austryi, zostały także i na Węgrzech przecięte ważne gospodarcze czynniki. Mowca podkreślił w szczególności podział Banatu i zwrócił się następnie przeciwko ogólnej polityce aliantów w Europie środkowej, które ulega wahaniom. W nowej Austryi powstało zniechęcenie z powodu niedostatecznej pomocy aliantów i wywołało zgubną politykę za przyłączeniem do Niemiec, która prowadzi od jednego plebiscytu do drugiego. Na Węgrzech nie podano ręki elementom demokratycznym, które zainaugurowały właśnie francuską politykę.

Margaine zwraca się również przeciw polityce przyjaznej Habsburgom, która jest uprawianą w pewnych kołach, a która zmierza do odnowienia starej monarchii. Mowca życzy sobie ścisłego zbliżenia nowopowstałych państw, do czego Francya musi dać inicyatywę. Musi być stworzony nowy porządek w Europie środkowej, który może być tylko porządkiem wspólnoty na podstawie demokracyi.

W czasie mowy posła Margaine Briand dwa razy zabierał głos: poraz pierwszy, kiedy poseł mówił o kołach francuskich, które uprawiają politykę przychylną Habsburgom i gdy wspomniał o pogłosce, że ks. Sykstus (szwagier cesarza) spotkał się z byłym cesarzem Karolem przed wyjazdem tego ostatniego na Węgry. Briand powiedział: Polityka, której życzą sobie poszczególni rojaliści, nie może być polityką Francyi. Rząd francuski i konferencya ambasadorów dały wyraz swojej woli. Drugi raz przerwał Briand mówcy, kiedy tenże postawił pytanie, dlaczego Francya nie objęła kierownictwa, aby umożliwić gospodarcze zbliżenie państw sukcesyjnych i dlaczego konferencya państw sukcesyjnych ma się odbyć w Portorose, a nie w Paryżu. Briand odpowiedział: Dlaczego Francya ma być zawsze winną? Czy nie jest naturalnem, że konferencya odbędzie się w pobliżu sfery interesów?

Na tem posiedzeniu traktat przyjęło 478 głosami przeciw 72.

Sprawa reemigracyi Polaków z Niemiec przed sejmem.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Herz, uzasadniając nagłość wniosku NPR **o zorganizowanie akcyi związanej z reemigracyą Polaków z Niemiec,** przytoczył liczne wypadki rugowania Polaków-robotników z Westfalii, Saksonii, Nadrenii, Łużyc i Brandenburgii, przyczem były częste znęcania się. **Rząd niemiecki,** tolerując tego rodzaju postępowanie, **narusza traktat wersalski,** wedle którego Polakom w Niemczech wolno mieszkać aż do czasu złożenia opcyi, które nastąpi w roku przyszłym. Jeżeli rząd Rzeszy nie zapobiegnie dalszym szykanom niemieckim, nie ręczymy za to, czy u nas nie nastąpią **represye przeciw Niemcom.** Mowca zwraca uwagę na znaczenie reemigracyi Polaków z Niemiec. Musimy się wczas przygotować na to, że pół miliona tych wychodźców będzie wracało do kraju. Na razie proponuje mowca **wyasygnowanie natychmiast pewnego funduszu, przy pomocy którego będzie się można zająć reemigracyą.** Potrzeba dla nich utworzyć prowizoryczny dach nad głową i postarać się dla nich o pracę. W końcu zwraca mowca uwagę na to, że Niemcy prześladując Polaków u siebie, są jednakże tak bezczelni, że do Ligi Narodów zanoszą protesty w sprawie rzekomej krzywdy Niemców w Polsce, a także i tutejsi Niemcy zdobywają się na wnioski do sejmu, popierane niestety przez wielu posłów, aby zapobiedz prawnej parcelacyi dóbr, do której rząd polski ma prawo zarówno na mocy traktatu wersalskiego, jak na mocy ustaw sejmowych.

Po tem przemówieniu — jak już doniesiono — Izba uchwaliła nagłość wniosku, a sam wniosek odesłała do komisyi skarbowo-budżetowej.

Prezydent ministrów Witos chory.

Warszawa. (Telef. M.) Prezydent ministrów Witos wczoraj wieczorem zaniemógł. Cierpienie objawia się jako ból gardła. Temperatura była znacznie podwyższona. Lekarze polecili choremu pozostać przez kilka dni w łóżku.

Endecya w walce z Jezuitami.

Warszawa (tel. M.). Wielkie zainteresowanie w warszawskich kołach politycznych budzą wszczęte przez organ naczelny narodowej demokracyi, „Gazetę Warszawską“, **ataki na Jezuitów.** „Gazeta Warszawska“, cytując artykuł ostatniego „Przeglądu Powszechnego“, napada na autora ks. Eltera, stwierdzając, że artykuł ten jest jednym z przykładów tej bezczelności, z jaką sofiści przystępują do nas, aby „sidłać naszą myśl i zwieść ją na manowce“. Według „Gazety Warszawskiej“, Jezuita krakowski, **ks. Elter,** usiłuje dać sukurs dla zorganizowanego działania na naszym terenie paru innym międzynarodówkom, — sukurs dla mocarstwa anonimowego, które postawiło sobie za cel nie pozwolić nam na zorganizowanie silnego państwa. W końcu zarzuca Jezuitom, że łączą się z masonami i żydami i socyalistami, celem zwalczenia państwa polskiego. Organ narodowej demokracyi woła: „Wiele już kosztowali oni (Jezuici) Polskę. Teraz zaczyna się historya na nowo“.

Podział skarbu Banku austro-węgierskiego.

Warszawa. (Telef. M.) Wedle otrzymanych tu z Wiednia wiadomości dokonany tam został podział skarbu banku austro węgierskiego, wynoszącego 50 milionów w ten sposób, iż Czesi otrzymają 15 i pół miliona koron w złocie, Austrya i Węgry po 7 i pół miliona koron w złocie, reszta zaś przypadnie na Polskę, Jugosławię, Rumunię i Włochy.

Groźba wojny na Dalekim Wschodzie.

Warszawa. (Telef. M.) Dnia 5 czerwca **rząd Lenina wysłał depesze radio do rządu japońskiego,** w której zaznacza, że **uważa rząd tokijski za organizatora ruchu antybolszewickiego na Dalekim Wschodzie.** Protestuje przeciwko temu i stwierdza, że **jest to wystarczający powód dla rozpoczęcia działań wojennych przeciwko Japonii.**

Dyktatura Siemionowa.

Warszawa. (Telef. M.) Donoszą z Tokio, że we Władywostoku i na całym terenie ogarniętym powstaniem ogłoszono dyktaturę Siemionowa.

Sytuacya wojskowa na Dalekim Wschodzie.

Warszawa. (Telef. M.) O sytuacyi militarnej na Dalekim Wschodzie Biuro Reutera donosi: Na terenie ogarniętym ruchem powstańczym **liczba wojsk bolszewickich wynosi zaledwie 3 do 5 tysięcy,** które są rozrzucone małymi oddziałami przeważnie na stacyach kolejowych. **Armia Siemionowa ma liczyć 35 tysięcy.** Ponadto Siemionow miał ogłosić mobilizacyę wszystkich mężczyzn w wieku od 19 do 24 lat życia.

Koncentracya wojsk sowieckich koło Kijowa.

Warszawa. (Telef. M.) Z Bukaresztu donoszą, że koła polityczne i wojskowe Rumunii są zaniepokojone koncentracyą wojsk bolszewickich **w liczbie 30 dywizyj w okolicy Kijowa.**

Zwierciadło polityczne.

Dlaczego p. Dmowski jest niemożliwy?

Kraków, 9 czerwca.

Omówiliśmy przed kilku dniami obszernie w artykule wstępnym świeżo wysunięte pretensye narodowej demokracyi do kierowania sprawami zagranicznemi Polski, wykazując, że właśnie **endecya, jako stronnictwo**, wbrew autoreklamie i własnemu mniemaniu, zasadniczo w tej chwili najmniej jest powołane do pracy w tej dziedzinie. Ale cztery wstępne artykuły, które poświęciła narodowo-demokratyczna „Gazeta Warszawska" dowodzeniu czegoś zupełnie przeciwnego — t. j. że **wszystkie** inne stronnictwa są do pracy w dziedzinie polityki zagranicznej niezdolne i tej pracy niegodne, a narodowa demokracya jest jedyną pepinierą i naczyniem wybranem myśli „narodowo-zagranicznej" — miały, oprócz chwalby partyjnej, także na oku cel **personalny:** polecenie na stanowisko ministra spraw zagranicznych jako jedynego kandydata, p. Romana **Dmowskiego**. Wyjawił ową wstydliwą, acz przezroczystą tajemnicę „Kuryer Warszawski", **wskazując** wprost palcem na p. Dmowskiego, jako na męża wybranego, na ewentualnego „the right man on right place". I na ten osobisty moment reaguje „Naród" warszawski w artykule „Dlaczego Dmowski jest niemożliwy".

„Możnaby nawet, — mówi „Naród" — rzucić zasłonę niepamięci na całą przedwojenną działalność p. Dmowskiego, na antyszambrowania u Wittego i Stołypina, na politykę neosłowiańską bez zastrzeżeń, na uczty z czarną sotnią rosyjską.

„Aktualności nie utraciło jednak to wszystko, co było dziełem p. Dmowskiego od początku wojny: uwielbienie dla odezw W. ks. Mikołaja, adresy hołdownicze, złote szable, składane u stóp katów. A potem ucieczka do Paryża i tutaj **instruowanie p. Pichona**, że aspiracye Polski pokrywają się całkowicie z polityką caratu, że **sprawa Polski**, — **to wewnętrzna kwestya rosyjska.** I początki jego akcyi w Komitecie Narodowym w Paryżu z tych wychodziły założeń.

„Ale i później, jeszcze w pierwszych fazach rozstrzygnięć na rzecz Polski, mściły się na nas intrygi p. Dmowskiego... Kompromitowanie i negowanie rządu polskiego, proklamowanie samozwańczych rządów emigracyjnych Komitetu Narodowego, — oto były źródła decyzyi, które odebrały nam Gdańsk, narzuciły plebiscyty i zepchnęły zrazu kwestyę Polski na tory miłosiernych uczynków dyplomacyi. P. Dmowski z całą świadomością... oczerniał i podważał niepodległościową politykę Piłsudskiego i tem degradował prawa Polski do wolnego rozwoju państwowego.

„Francya w tej chwili zgoła już inaczej ocenia naszą rolę, nasze zadania i nową przyszłość. To też przedewszystkiem **we Francyi ze zdumieniem i największem rozczarowaniem przyjęłoby wiadomość, że p. Dmowski ma być kierownikiem polityki zagranicznej.** Wytrącono tem p. Briandowi wszystkie atuty, którymi walczy z Anglią, bo **w Londynie z nową siłą zbudziłoby się podejrzenie, iż w Polsce reakcya nacyonalistyczna wraca do władzy.**

„Ktokolwiek miał sposobność wczucia się w nastroje, jakie wśród demokracyi świata zachodu budzą symbole polityczne narodowej demokracyi, wcielone w nazwisko Dmowskiego, ten rozumie, jaka klęska zagroziłaby nam, gdyby rozniosła się po świecie wieść: Dmowski w Warszawie redivivus! Choćby nawet nie potrzeba się obawiać animozyi Lloyd George'a, to cała atmosfera dyplomatycznna, a osobliwie **atmosfera demokratyczna zagraniczna tak przesiąkła uprzedzeniami do Polski z powodu roli, jaką grał Dmowski** i z powodu zasad, które krzewił, iż jego powrót na jaśnię pogłębiłby niechęci".

„A czy zresztą własna nasza świadomość — poza opinią narodowej demokracyi — może inaczej oceniać kwalifikacye p. Dmowskiego? Dmowski wprawdzie zmieniał skórę, jak kameleon, ale im bardziej się zmieniał, tem bardziej pozostawał tym samym, namiętnym nacyonalistą i małym imperyalistą, chcącym wszystkie idee Polski podporządkować pod nakazy **walki z demokratyzmem.**

Oto dlaczego p. Dmowski jest „niemożliwy". Zatopiły go prądy nowoczesnej Polski, tak rozbieżne z jego poglądami na „nowoczesnego Polaka".

—oOo—

Obrady Zarządu P. S. L.

Warszawa, 7 czerwca.

Wczoraj i dzisiaj obradował tutaj Zarząd Główny P. S. L. przy udziale prawie wszystkich członków Zarządu. Obradom przewodniczył wiceprezes P. S. L. minister **Rataj.**

Na wstępie prezes PSL p. **Witos** złożył sprawozdanie z ostatnich wypadków w polityce wewnętrznej. W dłuższem przemówieniu skreślił p. Witos trudności, jakie się w ostatnich tygodniach wytworzyły dla rządu, oraz dał obraz przyczyn i przebiegu przesilenia gabinetowego.

Sprawozdanie z działalności Klubu posłów P. S. L. złożył prezes Klubu poseł Jan **Dębski,** poczem wicemarszałek **Osiecki** wygłosił obszerny, rzeczowy referat o budżecie państwa, omawiając szczegółowo budżety poszczególnych ministerstw.

Sprawę reformy rolnej i trudności jej realizowania przedstawił w dłuższym wywodzie dr **B. Łącki**, prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie.

Politykę zagraniczną, przedewszystkiem na tle sprawy górnośląskiej, omówił szczegółowo wiceprezes P. S. L. wiceminister **Dąbski.**

Z powodu nieobecności prezydenta ministrów, który chciał być obecny przy dyskusyi politycznej, dyskusyę nad tymi wszystkimi referatami odroczono do drugiego dnia obrad, t. j. do wtorku, przystąpiono natomiast do obrad nad sprawą prasy partyjnej. Obrady te, bardzo ożywione, toczyły się przez kilka godzin. Wynikiem dyskusyi było wybranie komisyi, która ma się zająć ujednoliceniem kwestyi administracyjnej, a częściowo i redakcyjnej we wszystkich organach P. S. L. już istniejących i mających powstać.

We wtorek rano o godz. 8 odbyła się specyalna konferencya kierowników organizacyi P. S. L. w poszczególnych województwach pod przewodnictwem wiceprezesa P. S. L. posła **Bobka.** Omawiano na niej sprawy wyłącznie organizacyjne.

O godz. 9 rano rozpoczęły się dalsze obrady w lokalu redakcyi tygodnika „Wola Ludu", organu P. S. L. w Warszawie. Toczyła się dyskusya polityczna, podczas której obecny był także prezydent ministrów Witos. Zabierali głos prawie wszyscy obecni, poruszając wszystkie piekące sprawy z dziedziny polityki wewnętrznej i zewnętrznej. W reultacie uchwalono rezolucyę, wyrażającą bezwzględne zaufanie do prezesa P. S. L. p. Witosa oraz całego prezydyum i solidarność Zarządu z działalnością prezydenta Witosa około uzdrowienia stosunków wewnętrznych w Polsce.

Szereg wniosków, zgłoszonych podczas dyskusyi, odesłano dla ostatecznego opracowania do prezydyum P. S. L. Rezolucye te zostaną ogłoszone później.

Dyskusya na temat ściśle organizacyjny zakończyła te poważne rzeczowe obrady Zarządu P. S. L.

Grzechy koalicyi wobec Polski.

Polityka sprzeczna z traktatem wersalskim. — Polska opuszczona w chwili niebezpieczeństwa. — Źródła naszego przesilenia gospodarczego. — O zmianę taktyki sprzymierzonych.

Rozumny głos angielski.

W prasie angielskiej rzadko pojawiają się enuncyacye, przychylne Polsce w ogólności, polskim postulatom na Górnym Śląsku w szczególności. Oprócz wielkiego dziennika „Morning Post", zajmującego sprawiedliwe i uczciwe stanowisko wobec naszych dążeń, — odezwie się tu i ówdzie przychylniejszy dla Polski głos. Ostatnio ukazał się w obronie Polski artykuł w edynburskim dzienniku „The Scotsman", pióra profesora **Charles Sarolea.** Prof. Sarolea udowadnia, iż polityka, jaką uwrawia względem Polski część sprzymierzonych, **jest równoznaczną z łamaniem traktatu wersalskiego** w obronie którego prasa angielska tak gorliwie występuje.

„Głównym celem i przedmiotem traktatu wersalskiego, — powiada prof. Sarolea, — było utworzenie Polski, jako wału ochronnego przeciw przyszłym niemieckim lub rosyjskim agresyom. Wielka Brytania miała po staremu trzymać straż na morzach, Francya nad Renem mieć oko na każdy możliwy atak Niemiec, a Polska jeszcze cięższą i niebezpieczniejszą straż nad Wisłą, zarówno przeciw Niemcom, jak i przeciw Rosyi, ewentualnemu sprzymierzeńcowi Niemiec".

„...Jeżeli więc było celem sprzymierzeńców, jak to oczywiście było, utworzenie Polski silnej, — czytamy tam dalej, — to, przecież sprzymierzeni nie mogli oddawać się złudzeniu, że Polska stanie się od samego początku dostatecznie potężna z własnej wewnętrznej siły, lub po samem „stań się" wersalskich twórców pokoju. Bo przecież sprzymierzeńcy wiedzieli dobrze, że Polska nie może w żaden sposób od samego początku być dostatecznie silną; przeciwnie, wiedzieli, że będzie przez wiele lat jednem ze słabszych nowych państw i ze względu na swe położenie geograficzne łatwo dosięgalnem. Polska jest jako państwo w dzieciństwie, a nowonarodzeni nie okazują całej siły swej od chwili przyjścia na świat. Wiedzieli również, że nowopowstałe państwo będzie prawdopodobnie miało niedoświadczony rząd i że nawet polscy politycy muszą przejść przez swe lata szkolne. Dalej, Polsce zagrażają potężni sąsiedzi z obu stron, a wewnętrznie ma do rozwiązania problem cięższy, niż te, jakie ma którekolwiek z innych mocarstw, — mianowicie asymilacyę czterech milionów żydów, mówiących niemieckim dyalektem. Wreszcie Polska jest zrujnowana przez zniszczenia sześcioletniej wojny.

„Jasnem więc jest, że **jeżeli Polska miała się stać silną, to musiało to się odbyć przy współpracy, połączonemi siłami i systematycznej pomocy aliantów.** Było n. p. obowiązkiem aliantów zorganizować jakiś międzynarodowy kredyt i przeszkodzić spadkowi waluty polskiej poniżej minimalnego poziomu; było ich obowiązkiem pomódz przy odbudowaniu przemysłu, zniszczonego przez bezwzględnego najeźdźcę. **Gdy Polska była zaatakowana, było obowiązkiem aliantów dać jej wszelką pomoc wojskową.** A gdy Polska, jak to było do przewidzenia, robiła błędy, — było nie mniejszym obowiązkiem aliantów okazać cierpliwość i wyrozumiałość. To jest kilka z tych rzeczy, które alianci zgodzili się „implicite" zrobić dla Polski, których zrobienia od nich oczekiwano nie w interesie Polski, lecz w interesie Europy. Niestety, nic z tego zrobione nie było.

Nie podtrzymano polskiego kredytu i marka polska stoi dziś w stosunku 3.600 do 1 funta szterlinga. W bogatym kraju, posiadającym olbrzymie możliwości ekonomiczne, zamieszkałym przez zdolną i ciężko pracującą ludność, marka warta jest drobną część angielskiego szeląga. Innemi słowy, kraj ten znajduje się na skraju bankructwa. A proszę pamiętać, że **stan ten nastał nie z winy polskiego narodu, lecz poprostu dlatego, że Niemcy zniszczyli tamtejszy przemysł, oraz dlatego, że przez ostatnie dwa lata Polska musiała toczyć boje w interesie europejskim i odpierać najazd bolszewicki.** A podczas **gdy Polska walczyła za Europę, nie tylko nie dano jej pomocy militarnej, lecz nawet amunicya dla jej armii była za zgodą Anglii zatrzymana właśnie w Gdańsku,** a ten Gdańsk, który słusznie czy niesłusznie, jednak przez traktat stał się polskim, był traktowany dalej jako pruska forteca.

Naprożno na usprawiedliwienie naszej polityki powołujemy się na to, że rząd polski popełnił bardzo poważne błędy, a polski naród okazał, że jest nieroztropny, gwałtowny, niespokojny i dokuczliwy. Nawet biorąc te oskarżenia za prawdziwe, i te rekryminacye jako słuszne i będące na miejscu, pozwalam sobie zapytać się, czy mieliśmy prawo oczekiwać, że nowopowstałe państwo uniknie tych błędów, skoro znacznie od niego starsze państwa ich nie uniknęły i nie mogły uniknąć?

Jeszcze raz zapytuję, czy nie było zarówno obowiązkiem, jak i interesem aliantów okazanie pewnej wspaniałomyślności, nieco zrozumienia i sympatyi? Polska może słusznie reklamować dla siebie to, że służyła, źle mówię, że uratowała Europę. Czy możemy, o ile o nas chodzi, odwrócić to zdanie?

W konkluzyi pragnę tylko powiedzieć, że jeżeli dzisiejsza polityka, czy brak polityki, będzie

nadal istniał, — innemi słowy, jeżeli alianci nie powrócą do pierwotnego ducha i celu traktatu wersalskiego, jeżeli pozwolą na wyczerpanie i bankructwo Polski, lub jej polityczny rozpad, jeżeli nie zaopatrzą ją w środki do obrony jej narodowego istnienia, to musimy być przygotowani na konsekwencye. Te konsekwencye zanalizowałem obszernie w mojem przedwojennem dziele „Problem anglo-niemiecki". Historya się powtórzy. Zanim minie dziesięć lat, Polska przestanie istnieć".

Ostatni ten wniosek prof. Saroléa jest naturalnie zbyt pesymistyczny. Naród polski jest na tyle wewnętrznie zdrowy, że potrafi ostać się, pomimo skoncentrowanych ataków swoich wrogów i braku zrozumienia ze strony sprzymierzeńców. Dał tego najlepszy dowód w lecie 1920.

Niemniej zgadzamy się z autorem zupełnie, że polityka niektórych aliantów, a specyalnie Anglii — utrudnią Polsce konsolidacyę, konieczną do zajęcia trzydziestomilionowemu państwu należnego stanowiska, a zarazem konieczną dla pokoju Europy.

Amerykańskie dziwy naszej dyplomacyi.

Kraków, 9 czerwca.

Wszyscy pamiętamy tę depeszę urzędową PATA, z dnia 11 maja, obwieszczającą, że Stany Zjednoczone dały odpowiedź negatywną na zwróconą do nich prośbę rządu polskiego o wzięcie udziału w rozstrzygnięciu kwestyi górnośląskiej. Wiadomością tą została polska opinia publiczna zaskoczona w sposób niewymownie przykry, wywarła ona wprost depresyę. Depresya minęła dziś częściowo, gdybyśmy się dowiedzieli, że w 7 dni potem, dnia 18 maja, nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, p. Harvey, na uczcie, wydanej na jego cześć, oświadczył coś wręcz przeciwnego: że mianowicie otrzymał on od rządu amerykańskiego upoważnienie do uczestniczenia w obradach Rady Najwyższej w sprawie Śląska...

Powstała jednak wtedy w opinii publicznej polskiej znowu dezoryentacya: skąd ta sprzeczność, — czy wynikła tylko z fałszywego podania jednej z tych wiadomości, czy też z jakichś głębszych powodów politycznych? Teraz dopiero wyjaśnia się ta zagadka, gdy nadeszły z opóźnieniem numer „Times'a" z dnia 20 maja przynosi streszczenie i wyjątki z noty urzędowej polskiej (ogłoszonej tylko w Waszyngtonie, a nie w Polsce), na którą wzmiankowana wyżej odmowna nota amerykańska była odpowiedzią. To wyjaśnienie atoli dla opinii polskiej jest może jeszcze przykrzejsze, niż pierwsza wiadomość o odmowie. Przynosi ono jeszcze jedną z przykrych niespodzianek, którą nasza dyplomacya tak często urządza, — niestety, nie obcym, lecz własnemu społeczeństwu. Zresztą i dla obcych była ta niespodzianka przykrością — z tej kategoryi przykrości, jaką odczuwa każdy człowiek na widok czyjejś zbyt widocznej niezręczności i nieumiejętności.

„Times", ogłaszając notę polską, nazywa ją „dokumentem dziwnym". Nazywa ją tak, — jak zobaczymy później, — ze zrozumiałej niechęci, ponieważ nota obraża Anglię. Jednakże i nasza opinia zapewne nazwie ją tak samo, choć z powodów nieco odmiennych, — mianowicie, że nota niewątpliwie, choć bez intencyi, zaszkodziła tylko — Polsce.

Cała „amerykańska" akcya w tej sprawie przedstawia się następująco:

Notę polską poprzedziły jeszcze dwie interwencye ks. Lubomirskiego, z dnia 28 kwietnia i 5 maja b. r., w kwestyi górnośląskiej. Wzorem niemieckiego Simonsa, rząd polski chciał poinformować rząd waszyngtoński o prawdziwym stanie rzeczy w sprawie górnośląskiej. Warszawski „Kuryer Polski" charakteryzuje metodę, użytą dla tego celu przez naszą dyplomacyę w sposób bardzo ostry.

„Uczyniono to z minimum taktu i rozumu, a zato z maximum naiwności. Nota jest to **akt oskarżenia przeciw wszystkim sprzymierzeńcom Polski**, z wyjątkiem Francyi. Nota polska akcentuje obawy naszego społeczeństwa co do rozstrzygnięcia sprawy śląskiej przez Radę Najwyższą, lecz powstanie usprawiedliwia w następujących słowach:

„Ponieważ **wrażeniem powszechnem w Polsce jest, że rozstrzygnięcie w sprawie Gdańska, Wilna i t. d., powzięte przez przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych**, z wyjątkiem Francyi, **wypływały nie z poczucia sprawiedliwości, lecz z materyalnego interesu** tych mocarstw, nie jest rzeczą dziwną, że Polacy śląscy skwapliwie chwycili za broń..."

„Nie chce się wierzyć, — pisze „Kur. P." — żeby zdanie to wyszło z ministerstwa spraw zagranicznych, a jednak tak jest. Trudno zaś zrozumieć, że poseł polski w **Waszyngtonie, który mógł przecie przewidzieć efekt tej skargi w rządzie Stanów Zjednoczonych, nie odmówił wprost wręczenia p. Hughesowi tego elaboratu, wysłanego z ul. Miodowej pod nieobecność ministra!**... Autor noty, niewiadomo przez kogo aprobowanej, nie rozumiał widocznie, w jaką wobec sprzymierzeńców sytuacyę chciał wprowadzić rząd Stanów Zjednoczonych swojemi oskarżeniami. Już p. Simons efekt swojej słynnej, analogicznej demarche zepsuł, oskarżając Francyę, że rozmyślnie nie odbudowuje zniszczonych terytoryów, aby pokazywać światu otwartą ranę na swojem ciele. Ale było to oskarżenie przeciwnika! Nasza zaś dyplomacya rzuca gorszą jeszcze obelgę w twarz — sojusznikom. A jak miłe musi być dla Francyi to forsowne oddzielanie jej od reszty aliantów i przedstawianie jej w roli rycerza z Manczy, obrońcy uciśnionych".

Waszyngtoński korespondent „Timesa" w komentarzu do tej niedorzeczności naszej dyplomacyi pisze: „Należy stwierdzić kategorycznie, **że próba ks. Lubomirskiego osłonięcia wybryku (?!) p. Korfantego gołosłownemi oskarżeniami o dawne i przepowiedniami przyszłych dowodów złej wiary u aliantów, nie pomoże sprawie Polski w opinii Ameryki.** O ile zaś chodzi o rząd amerykański nota polska może się okazać źródłem kłopotów dla jej autora". Brzmi to tak, jak gdyby rząd Stanów Zjednoczonych uważał odwołanie obecnego posła polskiego w Waszyngtonie za jedyny środek usunięcia następstw tego incydentu. Oschła odmowa Polsce, a jednoczesne prawie zawiadomienie innych państw, że Stany Zjednoczone wezmą udział w naradach nad sprawą górnośląską, zdają się oznaczać właśnie taki stosunek rządu amerykańskiego do autora czy autorów noty i taką na nią reakcyę.

NA DOBIE.

Skarga uciśnionego Górnego Śląska z XVII wieku.

W bibliotece Jagiellońskiej znalazł p. Piernikarczyk, słuchacz filozofii z Górnego Śląska charakterystyczny epigram Szymona **Pistorjusza** z Opola, **proboszcza w Tarnowskich Górach, Aryanina**, z okresu reformacyi — pierwszy dziesiątek XVII wieku, który pisze liczne epigramy treści religijnej, oświatowej, podnosi w nich **tolerancyę religijną Polski i wieczystą łączność Górnego Śląska z Macierzą.** Wśród epigramów tego Górnoślązaka znajduje się i poniżej podany, w którym autor biada nad ciężkiem położeniem swego kraju i rodzinnego miasta Opola. Epigram, w oryginale napisany po łacinie, w tłumaczeniu polskiem brzmi następująco (tłumaczył M. Jagoszewski).

O kraju nieszczęśliwy — coś był ongiś częścią
Polski znaczną — pod wojny zginając się pięścią
Ach! dziś dopiero czujesz ogrom owej straty,
Że Cię — ku klęsce Twojej — odcięto przed laty
Leżysz z ziemią zrównany, zniszczony, a krzepka
W mur ujęte Opole, co niegdyś kolebką
Moją było, gruzami zeszpecone wzdycha.
Bóstwo sprawiedliwości odeszło i z cicha

Z TEATRU BAGATELA.

„Nerwowa awantura"

Komedya w 2 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Ta „ludzka komedya" należy stanowczo do słabszych utworów znakomitej autorki. Z cieni zbyt czarnych i blasków zbyt bladych, utkana „nerwowa awantura" nie odpowiada swemu tytułowi. Coś więcej wchodzi tu w grę, niż nerwy i nie jest wcale „awanturą" ta historya, która byłaby tragedyą, gdyby nie pozostała melodramatem.

Jakieś piętno chorobliwe legło tu na oczach autorki, tak zazwyczaj bystrych w swem ostrowidztwie genialnego obserwatora życia. Żółciowe spojrzenie zabarwiło jednostajnie lazurową atmosferę „jasnego brzegu", na którym jak smok, pochłaniający setki istnień, przyczaiła się szulernia w Monte Carlo, ale gdzie przecież kwitną niemniej najwspanialsze kwiaty i pierś można wznosi się ku słońcu oczyszczającym oddechem.

Ale nic z tego ujrzeć nam nie dano, bo wszystko przesłonił odrazu czerwony majak gorączki, wylęgły z występku i bólu. Nie uleczy go gest taniej szlachetności Romańskiego, którego przedewszystkiem należałoby spytać, skąd się wziął i co sam robi w tej jaskini zepsucia. Zarówno i przeduchowiona „blada panienka" Osmólska, wcale niewłaściwie obrała za lecznicę ten „hotel Babilon". Oboje znaleźli się tu po to chyba, by dość niefortunnie służyć jako kontrast bagna życiowego, — ów kwiat więdnący, chorobliwie wyczulony, jak i suchy badyl egzystencyi bogatego filantropa o niemiłej manierze, która do każdego dobrodziejstwa, każe dodać porcyę morału.

Wielki talent i niezawodny zmysł sceniczny Zapolskiej sprawia, że żadna z jej sztuk nie jest pozbawiona wartości i tych zalet teatralnych, jakie zapewnia zręczna budowa akcyi i doskonały rysunek figur. Ale to złoto bywa różno i próby, a ta nie należy do najlepszych.

Treść da się ująć w paru słowach. Zdecydowany szubrawiec Frankowski zjeżdża po złote runo z rak starej kokietki ruletyą, wlokąc za sobą uwiedzioną dziewczynę, która uchodzi za jego żonę. Należy on do tego typu mężczyzny, dość częstego u Zapolskiej, w którego duszy autorka nie pozostawiła ani jednego ludzkiego światełka, wskutek czego nie jest zdolny wzbudzić głębszego zaiteresowania. Obok tego czarnego jak kominiarz „bohatera", ofiara jego budzi tyleż współczucia, co irytacyi, na widok zaślepienia przechodzącego wszelkie granice zdrowego sensu. Ale to właśnie jest wiecznie kobiece i Zapolska umie to doskonale odczuć. Wycieniowała też postać dziewczęcia, szamocącego się w sidłach własnego uczucia, z całą subtelnością i głębią zrozumienia dla sprzecznych porywów, jakie wznoszą się i opadają w tej duszy gołębia, miotanego miłością i rozpaczą. Aż w tym chaosie zagubi się wszelka świadomość i przypadek włoży jej w rękę rewolwer, z którego kula powstrzyma Frankowskiego na progu ostatecznej hańby. Ta gra przypadku osłabia wprawdzie wyraźną tendencyę sztuki, lecz jest w zgodzie z ironią życia i podświadomą logiką kobiecego serca. Zabójstwo kochanka staje się bowiem jego zbawieniem, gdy miało być tylko rozpaczliwą obroną praw osobistego szczęścia.

Tło, na którem toczy się akcya, przedstawione zostało trochę metodą popularno-poglądową, z ujmą dla linii artystycznej. Więc sposobem kinematograficznym przesunięte w pantominie kokoty w brylantach i bez nich, kandydat na samobójcę, w ostatnim stadyum swego transu, wreszcie przeciągające mary ze zwłokami.

Wśród postaci drugoplanowych, kilka ujętych w znakomitym skrócie, jak mistrzowski szkic wielkiej artystki. To przepyszne narysowana „Peruwianka" rodem z Drohobycza, to notaryusz Krzanowski, pracujący sumiennie na rozmiękczenie mózgu, z pomocą najczarniejszej i najbielszej z sezonowych kokot Riviery — i galicyjski dziennikarz, półsnob, pół-marzyciel, głodzący się cały rok, byle móc przepędzić swój miesiąc w Monte Carlo, w atmosferze komfortu, z którego czerpie złudę pełni życia. Do niepotrzebnych akcesoryi należy wplątana luźno i zbyteczne galicyjska chłopka, Motruna i jej syn suchotnik Julek, niewiadomo po co, plączący się po scenie.

Frankowski znalazł odpowiedniego przedstawiciela w p. Ziembińskim, którego poważny talent rzadko natrafia na odpowiednią rolę. W tym wypadku artysta dał trafne studyum psychologii gracza, zatracającego stopniowo wszelką etykę, a uczynił to środkami pełnemi umiarkowania i dyskrecyi. Rolę Maryi ujęła p. Malicka głęboko uczuciowo, unikając szczęśliwie grożącej monotonii powrotnych nastrojów. Jedynie końcowa scena wypadła trochę niespodziewanie, gdyż artystka niczem nas do niej nie przygotowała. W całości jednak opanowanie tej nowej trudnej roli jest bardzo pochlebnem świadectwem dla spokojnie, lecz pewnie, rozwijającego się pięknego talentu. Chorym kwiatem, Osmólską, była p. Kozłowska, naturalna i ujmująca wdziękiem, pod osłoną dobrego smutku. W swojej roli, odnalazła się p. Elsnerówna, jako Peruwianka. Zagrała ją też z całą werwą i widoczną satysfakcyą, wyborna w każdem spojrzeniu, wyrazie, geście, malownicza i efektowna w swej toalecie papuziej, bajecznie zastosowanej do kreacyi. Żywe zadowolenie budził p. Fritsche, pomysłowo wyzyskana rolą Krzaneckiego — a byłoby jeszcze pełniejsze, gdyby sufler miał w niej mniej do czynienia. P. Orzechowski sympatycznie ożywił drobną figurkę dziennikarza. Chybiona w założeniu, pod każdym względem niewdzięczna rola Romańskiego, dostała się p. St. Dąbrowskiemu, którego wysiłki nie zdołały wlać ani kropli krwi w żyły tego papierowego rezonera. Tłumiony ból macierzyńskiego serca ujawniła z prostotą p. Modzelewska w roli Motruny. Zręczna subretką była p. Skalska, zawsze jak zdjęta z paryskiej winiety. W niemych rolach wyróżnił się dobrze grą mimiczną p. Stodolski, samobójca, p. Marecki, inspektor domu gry, oraz p. Wierzbicki, zarządca hotelu.

Upadkiem szkół i świątyń pustoszą zamierasz,
Wszystko w chaos przedwieczny zamienia się teraz!
Tymczasowo ziemicia Polska dalej kwitnie
A i Ty, gdybyś trwał z nią złączony zaszczytnie,
Zażywałbyś wraz z nami dawnych przywilejí.
Gdyby tak do pierwotnych błogich wrócić dziei
Jakbyś była szczęśliwą znów Ojczyzno moja!

ECHA.

Więcej światła!

(T) Minęła już wojna, a z nią spychanie różnych niedomagań w maszynie naszego miasta na — czas wojenny, a więc ciężkie warunki i konieczną stąd oszczędność. Dziś może byłby czas wrócić już do normalnego życia przynajmniej w pewnym zakresie.

Oświetlenie Krakowa przedstawia się fatalnie. Dość przejść nocą nietylko odległemi, ale nawet głównemi ulicami, by mieć należyte pojęcie o gospodarce miejskiej w tej dziedzinie. Istnieją wprawdzie na ulicach żelazne słupy latarniane, szumnie nazwane.. latarniami, niestety bez jasnych głów — bez lamp.

Niewątpliwie latarnie gazowe, których w Krakowie dużo mamy, powiększą liczbę historycznych zabytków miasta, jako unikaty w swoim rodzaju.

Czy nie lepiej byłoby „latarnie" te, jako zbyteczne usunąć, a zastąpić je bodaj, rzadko rozsianemi lampami elektrycznemi, które miastu nadałyby wygląd sympatyczny — prawie europejski. Przedewszystkiem zaś przechodnie mieliby więcej jasności, co niewątpliwie wpłynęłoby na zmniejszenie się liczby napadów bandyckich, których od szeregu miesięcy kroniki policyjne notują sporo. Zresztą częste nawet napady bandyckie mają przyczynę w ciemnościach, w jakich Kraków pogrąża się późniejszą porą...

Służba bezpieczeństwa też uważa za niezbyt korzystne wkraczanie w te sfery — wiekuistych ciemności, bo tam... niebezpiecznie.

Pomijamy już, że światło gazowe ze względów materyalnych nie opłaca się, ale przedewszystkiem znikomo małe oddaje przysługi naszym mieszkańcom, boć 4 latarnie na całą długość Karmelickiej ulicy, to przecież „curiosum", — co gorsza na pewnych przestrzeniach wcale ich niema.

Również dwa dogorywające płomyki pod pomnikiem Mickiewicza nie podnoszą jego majestatu...

Pozwolimy sobie wyrazić nadzieję, że magistrat nareszcie usunie owe błędne ogniki z ulic Krakowa, a zastąpi je jasnemi — europejskiemi elektrycznemi lampami.

NADESŁANE.

KINEMATOGRAF.

Gospodarz i lokatory.

Zażywna pani Chlipakiewicz jest właścicielką niezgorszej kamieniczki na przedmieściu. Niezgorszej — dzisiaj, dawniej cała buda nie przenosiła z pewnością wartości 15 tysięcy koron — dzisiaj właścicielka szacuje ją sobie skromnie na półtora miliona. Pozatem p. Chlipakiewicz zapewnia, że miała ze swoją realnością dotychczas zmartwienia przynajmniej za pół miliona, zarobić by chciała na sprzedaży uczciwie także pół miliona. To czyni wartość kamienicy plus zarobek, plus zmartwienia = 2 i pół miliona, czyli cena zaokrąglona = 3 miliony.

Ostatnia pozycya, pozycya zmartwień jest (prócz kilku ciężarów hipotecznych) największym ciężarem nietylko realności, ale i życia szanownej obywatelki Chlipakiewicz.

Przy swojej kamienicy — zdarła „do krzty" nietylko wszystkie kiecki i baty, ale i gardło, a nawet jak powiada ma serce nadtarte ciągłą irytacyą.

Posłuchajmy jej żalów.

— Lokatorzy stracili dzisiaj zupełnie „szacunek" i uszanowanie dla właścicieli domów, bez których przecie nie mieliby gdzie „mieszkać", mnożyć pchły i potomstwo i być użytecznymi członkami społeczeństwa.

Dzisiaj nikt nie „uświadczy" lokatora, któryby swej gospodyni powiedział „całuję rączki!", ale za to bardzo często dają się słyszeć z tak niewłaściwemi porównaniami, jak: cholera, stara wydra, kociuba, lub życzeniami nawiązanemi do pioruna, szlagu, połamania „ręków i nogów".

I na to niema środka. Dawniej mogła była zuchwalca i niewdzięcznika wyrzucić, zaskarżyć, zlicytować. Dzisiaj dzięki farmazonom wymyślili tę ochronę lokatorów i z obywateli porobili dziadów, a z lokatorów panów.

Biedny kamienicznik ratuje się jak może, ot, jak n. p. pani Chlipakiewicz. Magistrat się ulitował i pozwolił doliczać małe „procenta". Pani Chlipakiewicz chwyciła się tych procentów jak deski zbawienia. 100 proc. od „czenszu". (Bardzo słusznie! przecież i gospodarz jeść musi...)

10 proc. na stróża (u mnie tam stróża nie ma, ale co im do tego zatraconym lokatorom!).

20 proc. za elektrykę (A zaraz! dam im elektrykę, lampa naftowa na schodach i basta!).

10 proc. za wymiatanie kominów (niech nie kopcą, tyle w piecach).

10 proc. za czyszczenie dołów (Dobrze im taknich tyle nie jedzą, kiedy ja gospodyni z głodu zdycham.).

W realności pani Chlipakiewicz są tylko małe mieszkania, przeważnie „stancye z piecem kuchennym" i czynsz już po podwyżce istotnie dużo nie wynosi.

Teraz niedawno kominiarze zażądali 30 proc. więcej od wymiatania. Tym 30 proc. chce pani gospodyni po chrześciańsku podzielić się ze swymi lokatorami.

— Co pani gospodyni sobie myśli? — zaoponował jeden z nich, szewc z fachu — że ja będę na panią robił, co mnie obchodzi komin pani gospodyni?

— Kominiarze mi podnieśli...

— A niech pani podniosą nawet na komin, ja nie nie dam!...

— Zmykaj pani, pókim dobry! — ostrzegał łagodnie ślusarz — stroisz się pani za nasze pieniądze, chodzisz po kinach i kawiarniach, jeszcze ci się teraz kominów zachciało?

— Ja się stroję za wasze pieniądze? ja? — wybuchnęła gospodyni. — Za to, co mi pan płacisz za mieszkanie mam dwie bułki na miesiąc!... Ośmnaście dni muszę czekać na jedną bułkę od pana!..

— Co? ja mieszkam u pani za dwie bułki miesięcznie. A ty żmijo, tybyś z nas wszystkich bite kotlety zrobiła!... Nic nie dam! Ja pani nie będę ciastek kupował, kiedy bułki kłują cię w paszczękę.

— Moja pani! — oponowała płaczliwym głosem akuszerka — żebym tak nigdy więcej na chrzcinach nie była (a dzięka Bogu dosyć już chrztów było przezemnie w parafii!) nic dać nie mogę. Ludzi coraz mniej się rodzi, a jak się rodzą to po pogańsku, bez akuszerki! Bieda w kraju, nie mam nawet za co parasola sobie kupić, a pani chodzi z parasolem, a widzi pani!... A ja osoba z lekarską edukacyą...

— To mam może pani parasol kupić? — zaśmiała się gorzko gospodyni.

— „Obendzie się!" — odparła z godnością akuszerka i odwróciła się od niej.

Pani Chlipakiewicz nic daje jednak za wygrana. Jeżeli się lekatory nie zgodzą — ha, no! to trudno!..

— Zamiatam już ze stróżą, otwieram bramę moim pijakom i lampy zapalam żeby gdzie na schodach karku nie skręcili — wylazę na dach i będę sama kominy wymiatać, ale też nasypię sadzy tym dziadom do mieszkania, nasypię!...

Kruk.

—oOo—

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Felicyana

Wschód słońca: 4·50

Zachód słońca 9·06.

Długość dnia: 16·16

Czwartek **9** Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Lady Frederic".
Piątek: „Lady Frederic".
Sobota: „Lady Frederic".
Niedziela popołudniu: „Księga Hioba".
wieczorem: „Powrót"

TEATR „BAGATELA"

Czwartek: „Nerwowa awantura".
Piątek: „Nerwowa awantura".
Sobota: „Nerwowa awantura".

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Wilhelm Tell".
Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Wilhelm Tell".
Niedziela popołudniu: „Lalka";
wieczorem: „Rozwiedźmy się".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Yuszi tańczy".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY. LINIA A—B. L. 39).

Piątek: ks. Fel. Hortyński: Konwersatoryum z teoryi względności Einsteina.

Odpowiedź Górnoślązaków na odezwy niemieckie.

Z Sosnowca donoszą: W dzisiejszym „Powstańcu" ukazała się odezwa, która jest odpowiedzią na odezwę, rozrzuconą z aeroplanów niemieckich na Bytom i Katowice (o rzekomem współdziałaniu angielsko-niemieckiem; przyp. red.) i kończy się następującemi słowami: Żołnierze powstańcy! Tyle kłamstw spiętrzył wróg, aby Was przestraszyć i zgnębić! Ale oprócz kłamstwa rzucił na Was najohydniejszą potwarz i uwłacza każdemu żołnierzowi! Rzucił w twarz Wam, których bohaterstwo i niezachwiane niczem męstwo są już wszędzie znane, pogardliwe słowa: „po ucieczce, po cofaniu się..." Powstańcy! na to ostatnie oszczerstwo Wy sami najlepiej odpowiecie! Ale swoją twardą pięścią! rękami czarnemi od pracy, żołnierskimi karabinami zapłacicie za to wszystko! Pójdziecie ze sławnem już bohaterstwem na nasłane bandy, zdruzgoczecie je ostatecznie i zwyciężycie!

Cześć bohaterskim oddziałom powstańczym! Niech żyje wolny polski Górny Śląsk!

Napad bojówek czeskich na szkołę polską.

Onegdaj napadła na szkołę polską w Boguminie banda bojowców czeskich. Napastnicy chcieli wyważyć bramę szkolną, gdy jednak przekonali się, że brama ta jest bardzo silna i dobrze zamknięta i wyłamać jej nie zdołają, napadli na prywatne mieszkanie kierownika szkoły p. Hypty. Tu wyrwali zamek w bramie parkanu szkolnego i zaczęli szturmować w drzwi mieszkania prywatnego, przyczem zaczęli niemożliwie krzyczeć.

Dzieci kierownika wskutek strasznego krzyku bandytów zaczęły głośno płakać. Na krzyk bandytów i płacz dzieci zbliżyło się kilku nieznajomych ludzi, którzy spłoszyli napadających.

Banda ta jednak nie dała za wygrane i napadła powtórnie na mieszkanie p. Fr. Hypty, jednak już później, bo godz. 11.10 min. i zaczęła już wyważać drzwi do mieszkania. Ponieważ cała rodzina p. Hypty była już poprzednim napadem bardzo przestraszona i zdenerwowana, to też powtórny napad doprowadził do tego, że najstarsza córeczka licząca 7 lat dostała gorączki. Gdy p. Hypta oświadczył w stanowczy sposób, że w razie dalszego wyłamywania drzwi użyje broni, banda ta wyjąc i wrzeszcząc zabrała się do odwrotu.

Ładnie przedstawiają się stosunki bezpieczeństwa w republice czesko-słowackiej!

Endecy ruscy przy pracy.

Po zjeździe partyi moskalofilskiej, która pod kierownictwem redaktora „Prykarpackiej Rusi" p. Wolnickiego ogłosiła jawnie swój akces do t. zw. partyi ukraińskiej i jednolity z nią front przeciw Polakom, odbył się dnia 3 czerwca we Lwowie zjazd mężów zaufania narodowej trudowej partyi, który liczebnie wypadł słabiej od moskalofilskiego, natomiast czelnością uchwał przewyższył moskalofilów. Narady otworzył zastępca przew. Narodnego Komitetu Iwan Kiweluk, radca sądowy, witając specyalnie „bohatera" złoczowskiego ks. szambelana Juryka.

Pierwszy referat o obecnem położeniu politycznem wygłosił b. poseł dr Wł. Baczyński. Przedłożył on szereg rezolucyi zwróconych przeciw rzą-

dowi polskiemu. Ks. Łopatyński referował sprawę prasy ruskiej, radząc rozszerzać ją masowo, głównie wśród włościan na targach i jarmarkach i w ten sposób szerzyć agitacyę po wsiach, które zaczynają obojętnieć dla sprawy ruskiej.

Sprawę odnowienia i pogłębienia organizacyi narodowej ruskiej referował dr Baran. — Na jego wniosek mają być odnowione wszystkie polityczne organizacye w kraju.

Ze względu na potrzebę dalszego utrzymywania jednolitości frontu zachodniego i ze względu na faktyczną lojalność moskalofilów wobec partyi trudowej i ich lojalną pomoc w czasach rządu ukraińskiego, zalecał dr Baran zatrzymać wobec nich lojalne stanowisko. Tak samo zalecał konsolidacyę z demokratycznemi sferami Naddnieprzańszczyzny.

Wygłoszono następnie referaty w sprawach ekonomicznych i agrarnych, poruszano sprawę propagandy prasowej i kwestyę uniwersytecką.

Po tych naradach odbyła się poufna konferencya partyjna.

Zjazd Ligi Obrony praw człowieka.

W dniach 15, 16 i 17 maja odbył się w Paryżu doroczny zjazd Ligi obrony praw człowieka, na którym dr Posner z Warszawy reprezentował Polskę. Uczestnicy zjazdu zgotowali delegatowi polskiemu gorącą owacyę.

Na zjeździe było obecnych 350 delegatów. Porządek dzienny zjazdu stanowiły następujące sprawy: 1) wewnętrzna sytuacya Ligi, 2) kryzys demokracyi, 3) odbudowa oswobodzonych terenów.

Zjazd powziął szereg uchwał, wzywających rząd do szybkiego odbudowania zburzonych okręgów, zabezpieczenia praw robotniczych i rozwiązania zagadnień kontroli robotniczej w przemyśle.

Rękodzielnicy za przedłużeniem dnia pracy.

Onegdaj obradował we Lwowie zjazd rękodzielników z całej Polski. Po nabożeństwie w bazylice rzymsko-kat. udali się uczestnicy Zjazdu do Izby rękodzielniczej gdzie imieniem miasta powitał ich prezydent Neumann, a imieniem Izby rękodzielniczej prezes tejże p. Schirmer. Po wybraniu prezydyum nastąpił szereg referatów, w których poszczególni mowcy wskazywali na niebezpieczeństwa, jakie czekają Rzeczpospolitą z powodu braku wszelkiej inicyatywy i zainteresowania się rządu sprawami rękodzieła i przemysłu i ciągłemi utrudnieniami na tem polu, żądając bezwarunkowej zmiany tego systemu, gdyż w przeciwnym razie do kilku lat grozi zupełna ruina wszystkim przemysłowcom i rękodzielnikom, a tem samem i państwu.

Również domagali się reprezentanci przemysłu i rękodzieła przejściowej zmiany ustawy o 8 godzinnym czasie pracy — żądając wprowadzenia 10-godzinnego czasu pracy na tak długo, aż wytwórczość przemysłowa w Polsce podniesie się do tego stopnia, że waluta nasza — która mimo wszystko wciąż spada — uzyska należną jej siłę i wartość na rynkach światowych.

Po referatach tych przeprowadzono szeroką dyskusyę i uchwalono kilka rezolucyi skierowanych do rządu i Sejmu.

Otwarcie wystawy dzieł artystów pomorskich.

Naczelnik Państwa dokonał dn. 7 czerwca otwarcia wystawy dzieł artystów pomorskich w Grudziądzu. Wystawa, urządzona staraniem Rady pomorskiej, przedstawia się imponująco zarówno pod względem ilości nadesłanych dzieł sztuki, jak i wartości artystycznej.

Ile ludności posiadają państwa europejskie.

Według najnowszych spisów ludności drugie miejsce po Rosyi pod względem ilości mieszkańców zajmują Niemcy, które mają 60,837.579, na trzeciem stoi Anglia z Irlandyą, która liczy 45,221.615, dalej idą Włochy z 39 milionami ludności. Francya liczy 38 milionów, następne miejsce po Francyi zajmuje Polska z 30 milionami, następnie idzie Hiszpania z 20 milionami, Rumunia z przeszło 15 mil. ludności, Jugosławia z przeszło 14 mil. mieszkańców i Czechosłowacya z 13 milionami. Inne państwa Europy liczą mniej niż 10 milionów mieszkańców, a zatem Węgry i Belgia przeszło 7 mil., Austrya 6 mil., Portugalia 6 mil., Bulgarya 5 mil., Szwajcarya prawie 5 mil., Dania przeszło 3 mil., Norwegia 2,500.000, Estonia i Łotwa po półtora miliona mieszkańców.

50 wagonów drzewa na pasek

(T) Jak się z miarodajnych dowiadujemy źródeł, na terenie Krakowa **toczą się** obecnie **dochodzenia** przeciwko **Annie Męczyworowej** z Jeleśni pow. Żywiec, właścicielce olbrzymich obszarów lasowych i licznych tartaków drzewnych **w sprawie wywozu drzewa i spekulacyi drzewem.**

Męczyworowa mimo istniejących zakazów ministerstwa podjęła się dostarczać materyału drzewnego różnym przedsiębiorstwom budowlanym, a także kopalniom.

Z końcem zeszłego roku podjęła się dostarczyć budującej się obecnie kopalni węgla w Spytkowicach koło Zatora pięciu wagonów drzewa do budowy. **P. Męczyworowa korzystając ze sposobności wolnego wywozu drzewa** do kopalni, **wysłała** nie pięć, ale **50 wagonów drzewa, które potem pozbywała okolicznym fabrykom po bajońskich cenach.**

Stwierdzono, że **Męczyworowa zdołała mimo zakazów** wywozu drzewa z powiatów, **dorobić się na spekulacyach drzewem kolosalnego majątku.** — Należy się spodziewać, że spekulantkę spotka zasłużona kara.

Gniazda przemytnicze na granicach Polski.

(T) W swoim czasie wydało ministerstwo a prowizaczy zakaz przywozu z zagranicy artykułów luksusowych, jak: fig, pomarańczy, marmolady, migdałów etc. Mimo tego zakazu wystawy naszych sklepów przepełnione są tego rodzaju owocami i sprzedawszy stare zaopatrują się i P. T. publiczność w nowe zapasy tychże.

Obecnie władze zajęły się bliżej sprawą przywozu tych rzeczy, przyczem stwierdzono, że się **je przywozi, częstokroć bez należytych i legalnych pozwoleń przywozu z zagranicy, a nawet drogą szmuglu.**

Gniazdem szmuglerzy są stacye kolejowe pogranicznych miast, między innemi: Bielsko, Cieszyn, Piotrowice, Oświęcim, Sosnowiec itd.

W Bielsku nawet istnieje specyalna placówka do tego celu, na czele której stoi niejaki Eicher, kupiec. Eicher przyjmuje zamówienia na towary szmuglowe od kupców krakowskich, łódzkich i warszawskich, zarabiając, rzecz prosta, na tych transakcyach milionowe sumy.

N. p. do wagonu orzeszków ameryk. każe Eicher załadowywać worki migdałów, które w ten sposób, ukryte przed oczyma władz, dostają się do Krakowa i dalej.

W wymienionych miastach znajdują się olbrzymie magazyny szmuglerskie.

Aby bezpieczniej uprawiać szmugiel zakazanych towarów sprytni kupcy udają się osobiście do w[illegible]awskiego biura przywozu, gdzie **za sumę [illegible]000 marek można wydostać pozwolenie przywozu.**

Władze pograniczne z dziwną swobodą tolerują te wybryki naszych kupców, którzy na tych transakcyach dorabiają się milionowych fortun.

Samobójstwo z powodu braku mieszkania.

(T) Wczoraj około południa rzuciła się w fale Wisły koło mostu podgórskiego kobieta nieznanego nazwiska — w celu samobójczym. Kilku z obecnych mężczyzn rzuciło się na ratunek tonącej, którą udało się uratować. Zawezwane pogotowie ratunkowe przywiodło samobójczynię do przytomności, poczem odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Niedoszła samobójczyni oświadczyła, że postanowiła odebrać sobie życie z powodu braku mieszkania w Krakowie.

W SPRAWIE REKWIZYCYI NA RZECZ WOJSKA. Magistrat komunikuje: Z uwagi na okoliczność, że w myśl ustawy o świadczeniach wojennych pretensye o niewypłacone dotąd wynagrodzenie za świadczenia wojenne dokonane na podstawie wspomianej ustawy, o ile nie zostały już zgłoszone w Intendanturze D. O. G. winny być zgłoszone pisemnie przy dołączeniu dowodów rekwizycyjnych do dnia 15 czerwca 1921 do Okręgowej Komisyi Rekwizycyjnej w Krakowie przy Intendanturze Okręgu Generalnego. Zaznacza się, że rozporządzenie niniejsze dotyczy tylko roszczeń o wynagrodzenie za rekwizycye na rzecz wojsk polskich.

ZBIÓRKA DLA LUDNOŚCI GÓRNOŚLĄSKIEJ została przedłużona do dnia 15 czerwca b. r. włącznie, ponieważ panie zbierające na listy składkowe po domach nie zdołały ukończyć pracy w ciągu tygodnia. Wobec prawdziwie ciężkich stosunków na Górnym Śląsku Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski prosi serdecznie o datki w pieniądzach bieliźnie i żywności.

Wapiennik w Płazie p. Chrzanów złożył w biurze Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski kwotę 14.141 mk. na rzecz Górnoślązaków.

NA CEGIEŁKĘ WAWELSKĄ. Z okazyi imienin kierownika Wydziału finansowo-gospodarczego Prezydyum Rady ministrów p. Feliksa Szymczaka, pracownicy tego Wydziału złożyli 30.000 marek na cegiełkę wawelską.

Z KÓŁ HARCERSKICH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Jako łącznik między organizacyami harcerzy, harcerek, Kół starszego harcerstwa i Kół przyjaciół harcerstwa powołało główne Naczelnictwo harcerskie do życia Zarząd wojewódzkiego Oddziału Związku harcerstwa polskiego w składzie następującym: generał A. Osiński, dowódca Okręgu gen., profesorowie Uniwersytetu: rektor Estreicher, prezes Koła przyjaciół harcerstwa, W. Orłowski, przewodniczący Sekcyi lekarskiej i S. Ciechanowski, dyrektorowie Banku krajowego J. Armółowicz, skarbnik i J. Kretschmer, podskarbi, mecenas dr Kosch, dyrektor radca Pogorzelski, delegat Małopolskiego Kuratoryum szkolnego, profesorowie: Gostkowski, wiceprezes Koła przyjaciół harcerstwa, Węgrzynowicz, delegat Towarzystwa nauczycieli szkół wyż. i Koła krajoznawczego, Z. Wyrobek, A. Dziurzyński, sekretarz, Kapiszewski, delegat starszego harcerstwa, Wojciechowska, komendantka i Biernakiewicz, komendant chorągwi harcerskich wojew. krak. Do Zarządu Oddziału harcerstwa został zaproszony delegat Towarzystwa Sokół.

POMOC DLA HARCERSTWA W KRAKOWIE. Z inicyatywy dyrektora Banku Krajowego p. J. Armółowicza powstała w kołach instytucyi bankowych i przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych myśl przyjścia harcerstwu z pomocą materyalną, szczególnie w urządzeniu teorocznych kursów instruktorskich. Początek dało T. A. „Trzebinia", składając w Banku krajowym w Krakowie na rachunek krakowskiego oddziału harcerstwa dar w kwocie 3000 marek.

SUBSTYTUTEM Ś. P. DRA WIKTORA BOGDANIEGO, adwokata w Krakowie, ustanowił Wydział Izby adwokackiej dra Romana Bogdaniego.

Z DYREKCYI PAŃSTW. KURSÓW NAUCZYCIELSKICH W KRAKOWIE. Kuratoryum Okręgu Szkolnego Lwowskiego ogłasza konkurs celem obsadzenia dwóch posad nauczycieli etatowych Państw. Kursów Naucz. w Krakowie. Kandydaci ubiegający się o te posady winni mieć pełną kwalifikacyę do nauczania w szkołach średnich: a) języka polskiego i historyi, b) nauk przyrodniczych (względnie fizyki) i matematyki. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się znajomością szkolnictwa powszechnego i wybitnem przygotowaniem pedagogicznem. Do posad tych przywiązane są pobory w myśl ustawy z 13 lipca 1920 Dz. U. Rozp. Nr. 65 poz. 433. Należycie udokumentowane podania należy wnosić drogą służbową do Kuratoryum Okręgu Szkolnego Lwowskiego do 15 czerwca b. r.

(T) **ZJAZD PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.** W niedzielę 19 czerwca odbędzie się w Krakowie w sali Rady miejskiej wojewódzki zjazd delegatów pracowników państwowych, urzędników, profesorów, podurzędników, służby państwowej wszystkich dykasteryi. Ze względu na ważność sprawy, ciężkie położenie warstw urzędniczych i konieczność podjęcia środków samoobrony, Zarząd Zw. Zrzeszeń zaprasza tą drogą Kolegów wszystkich zawodów na obszarze województwa krakowskiego, by na Zjazd ten wysłali swoich reprezentantów. — Zgłoszenia delegatów należy przesyłać na ręce generalnego sekretarza dyr. Jana Górki, Kraków, ul. Grodzka 52, sąd okręgowy.

(T) **UJĘCIE WŁAMYWACZA.** Tut. policya aresztowała 20-letniego Piotra Konefała, który włamał się w ostatnich dniach do kancelaryi składu węgla Hechta przy ul. Pawiej i skradł rozmaite rzeczy łącznej wartości 30.000 marek. Rzeczy te odebrano. Ponadto Konefał w towarzystwie wspólnika swego usiłował się włamać do składu nafty przy ul. Pawiej 10, jednak został przez stróża tego domu spłoszony.

(T) **SPRYTNA ZŁODZIEJKA.** Onegdaj przyaresztowano Blime Taulieb (lat 24) z Warszawy, którą przytrzymano w chwili, gdy znajdując się w sklepie Dawida Mondera przy ul. Grodzkiej 37, pod pozorem kupna skradła sztukę materyi wełnianej (25 metrów) wartości 50.000 marek. Sukno odebrano. Aresztowana posiadała na sobie suknię specyalnie uszytą do ukrywania kradzionych rzeczy.

—oOo—

Śpiewająca żona i niemuzykalny mąż.

Niezwykły proces rozwodowy toczył się niedawno przed trybunałem w Londynie.

Oto do sądu zgłosiła się młoda, artystyczna para, on, znany malarz David Rogerson Strang i jego urodziwa małżonka. Mąż zażądał rozwodu. Oświadczył, że z żoną swą nie może dłużej żyć, ponieważ od rana do nocy śpiewa, czem mu w wysokim stopniu przeszkadza w jego twórczej pracy. Jeszcze w okresie narzeczeństwa żona jego występowała na scenie jako śpiewaczka, ale ponieważ on jest niemuzykalny, a specyalnie nie może znosić śpiewu, więc w dniu ślubu przyrzekła mu żona święcie nie występować więcej na scenie, ani nie śpiewać w czasie jego bytności w domu, bo to sprawiłoby mu prawdziwą przykrość.

I rzeczywiście, przez pewien czas żona jego dotrzymywała słowa.

Ale pewnego dnia przed dwoma miesiącami, żona spytała po obiedzie swego męża, czy pozwoli jej zaśpiewać przez kwadransik. W przystępie chwilowej słabości mąż zgodził się na to i z gazetą w ręku przeniósł się do trzeciego pokoju, do sypialni, byle tylko nie słyszeć śpiewu.

I odtąd zaczęła się rozterka w małżeństwie.

Coraz częściej żona rozpoczynała swoje trele śpiewacze, z początku prosząc o pozwolenie na śpiew, później już się nie krępując wcale. Piekłem stało się mieszkanie własne dla malarza. Bez przerwy śpiewano w pokoju i grano na fortepianie. Żona malarza śpiewała, śpiewała i śpiewała bez końca, że zrozpaczony malarz pe-

wnego dnia poprostu spakował swe rzeczy i opuścił wspólne mieszkanie, oświadczając piśmnie swej żonie, że nie chce dłużej żyć z nią razem, ponieważ zatruła mu ona swym śpiewem całe życie.

Przeciw temu postanowieniu męża zaprotestowała jednak energicznie jego żona. Sędzia więc oświadczył, że śpiew nawet w najbardziej przesadnej formie, nie jest jeszcze powodem do rozwodu i poradził młodemu dziwakowi, nie znoszącemu śpiewu, że uczyniłby najlepiej, gdyby się pogodził ze swą uroczą żoną.

Po długich wahaniach i namysłach zgodził się wreszcie mr. Strang na dalsze współżycie z żoną.

— Ale czy będziesz śpiewać? — spytał z trwogą mąż.

— Tylko troszeczkę — odrzekła młoda kobieta i oparta o ramię męża, opuściła salę sądową.

Dział ekonomiczny.

Z działalności Polskiego Globu.

Onegdaj odbyło się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej walne zgromadzenie Tow. transportowo-handlowego „Polski Glob“. Przewodniczył prezes Tow. Władysław Żeleński. W zgromadzeniu wzięło udział wiele wybitnych osobistości naszego świata handlowego i przemysłowego.

„Polski Glob“ należy jak wiadomo do najpierwszych instytucyi gospodarczych w Polsce. O jego rozległej działalności dowiadujemy się z przedłożonego nam sprawozdania.

Główny nacisk — czytamy w sprawozdaniu — położył „Polski Glob“ na zorganizowaniu działu transportowego Przewidując, że z czasem handel ze wschodem zajmie wybitne miejsce w naszej gospodarce narodowej, otworzył „Polski Glob“ szereg oddziałów we wschodniej połaci naszego kraju, a przedewszystkiem we Lwowie. Oddział ten stał się ważnym łącznikiem na szlaku Wiedeń—Kraków—Kresy. Ponadto w Śniatynie i Podwołoczyskach dla handlu z Rumunią. W Warszawie nabył Polski Glob na własność zaszczytnie znaną firmę Juliusz Herman, przez co zyskał silny punkt oparcia w stolicy państwa. Następnie otworzono oddziały w Gdańsku dla handlu zamorskiego oraz w Tczewie.

Obsadziwszy najważniejsze placówki w kraju „Polski Glob“ zwrócił się za granicę. Usadowił się więc we Wiedniu i w Budapeszcie. Oddział ten spełnia pomyślnie pokładane w nim nadzieje. Zaznaczyć jeszcze należy, że proces ekspanzyi „Globu“ nie jest jeszcze ukończony. Obecnie zakłada się placówki na kresach wschodnich oraz zachodnich.

Brak środków komunikacyjnych był przeszkodą w wysokiej mierze w rozwinięciu zakreślonych planów. Dla pokonania tego braku „Polski Glob“ założył w Wiedniu spółkę transportową „Europa Expres Company“, która organizuje transporty w zwartych pociągach z Wiednia do Polski. Dalszym etapem na tej drodze było nabycie kosztem 35 milionów pięćdziesięciu wagonów krytych o pojemności 15 ton, które zostały wcielone do P. K. P. Ponadto, dla celów transportowych posiada „Polski Glob“ silny park samochodowy, oraz park wozów meblowych.

„Polski Glob“ przez należyte uruchomienie swego działu technicznego przyczynia się w dodatni sposób do odbudowy zniszczonego kraju. Dostarczył mianowicie szereg niezbędnych maszyn rolniczych, traktorów, motorów, przyborów elektrycznych i t. p. Podobną rolę spełnia i dział żelazny. Zaznaczyć należy, że „Polski Glob“ prawie na każdym polu rozwija swą ogromną działalność, czy to aprowizując kraj, czy też wprowadzając do kraju nowy towar zagraniczny, którego brak u nas dawał się dotkliwie nam odczuć, n. p. maszyny do pisania.

W Krakowie „Polski Glob“ nabył na własność dwie realności, w których mieszczą się przedsiębiorstwa towarzystwa. I tak w realności przy ul. Potockiego biura krakowskiego oddziału spedycyjnego, zaś przy ul. Wolskiej składy towarowe oraz oddział samochodowy.

Z pobieżnego tego sprawozdania widzimy, co „Polski Glob“ w krótkim czasie stał się ważnym czynnikiem naszego życia gospodarczego, bez którego udziału trudno sobie wyobrazić dalsze kształtowanie się gospodarki państwowej.

W końcu nadmienić musimy, że czysty zysk wynosi około 6 i pół miliona marek. Z tego po potrąceniu przewidzianych statutem pozycyi przeznaczono dla ofiar na Górnym Śląsku 100.000 mk., na Uniwersytet 50.000 mk., na odbudowę Wawelu 90.000 mk. (3 cegiełki), na cele oświaty 20.000 mk., oraz 90.000 mk na cele dobroczynne wedle uznania Rady Zawiadowczej.

—oOo—

Ruch giełdowy.

(stm) Zwyżka papierów dywidendowych znajduje się w pełnym pochodzie naprzód. Poprawa kursów obejmuje coraz szersze kręgi akcyj, zarówno liczba transakcyj jak ich wysokość stale rosną. Podaż towarów jest wprawdzie duża, popyt jednak tak ją powyższa, że na rynek wychodzą coraz nowe gatunki, wywołane dobrymi warunkami, gdy pragnących ulokować zdewaluowaną gotówkę jest coraz więcej.

Wczoraj ruch na giełdzie był tak wielki, że dwaj sensale zaledwie mogli podołać notowaniu transakcyi i kursów, zwyżka zaś na niektóre papiery doprowadziła ceny niektórych akcyj do wysokości przed-zniżkowej. Na czele w dalszym ciągu kroczyły P. T. H., które osiągnęły już 1500 i Tepege z kursem 9800, jeden i drugi papier żywo poszukiwany, jak również Impexy i Polskie Globy. Zieleniewski notuje dobrą większą zwyżkę, doszedłszy do 9500, Trzebinia żelazna 4100, z grupy metalowej jeszcze Parowozy doszły do 2500, a Lemieszem robiono obroty po 5800. Fabryki wódek „Krakus“ poszukiwano po 4000, Górka szła po 9000, Trzebinia mydło po 3100, Siersza górnicze po 7000, Siersza elektryczna po 2700, Polska Nafta po 2200, nawet Pezety dźwignęły się do 1150. Żegluga Polska do 700. Automotorami, które najlepiej przetrzymały cały okres zniżkowy, wyjątkowo wczoraj obrotów nie robiono. Z akcyj bankowych szedł Ziemski Bank Kredytowy po 725. Z papierów lokacyjnych obligacye komunalne Banku krajowego.

Z walut obcych marki niemieckie utrzymały się na onegdajszym poziomie korony jednak austryackie zanotowały zwyżkę do 2.20. Innemi walutami zagranicznemi obrotów nie robiono, natomiast podobno tem żywiej obracano niemi na czarnej giełdzie, gdzie dolary doszły do 1250.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 8 czerwca 1921.

Waluty i dewizy: Marki niemieckie kupno 17, sprzedaż 19; czeki 18, 20. Korony austryackie kupno 1.90, sprzedaż 2.05, czeki 2, 2.20.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie tow. hadl. P. T. H. I—III em. of. 1300, żąd. 1500, trans. 1350—1500, IV em. of. 1150, żąd. 1350, trans. 1200—1325, Handl. Spółka akc. „Impex“ I—IV em. of. 350, żąd. 650, trans 560—625. „Polski Glob“ of. 1500, żąd. 1800, trans. 1500—1800, Żegluga Polska of. 600, żąd. 700, trans 600—700. Zieleniewski I—III em. of. 9000, żąd. 9600, trans. 9000—9500 Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of. 2200, żąd. 2500, trans. 2250—2500. „Lemiesz“ fabryki maszyn rolniczych of. 5600, żąd. 6000, trans. 5800. „Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln. I—III em. of. 3800, żąd. 4100, trans. 3850—4100. „Górka“ fabryka cementu of. 8500, żąd. 9000, trans. 9000, Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 6300, żąd. 7000, trans. 6300—7000, „Tepege“ Tow. dla przedsięb. górniczych of. 8600, żąd. 9800, trans. 8600—9800. Polska Nafta I—III em. of. 1800, żąd. 2200, trans. 1825—2200. Elektrownia w Sierszy of. 2500, żąd. 2700, trans. 2500—2700. „Pezet“ Powszechne zakłady budowl. of. 1050, żąd. 1150, trans. 1100—1150. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2900, żąd. 3100, trans. 3000—3100, „Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3800, żąd. 4000, trans. 3800—4000.

Warszawa. (T. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej dla walut usposobienie w dalszym ciągu mocne. Akcye znacznie podniosły się na kursie w żywych obrotach. Papiery publiczne bez zmiany.

Zmiana statutu miasta Krakowa.

(PAT). **Warszawa,** 8 czerwca.

Komisya **administracyjna** uchwaliła dziś we wszystkich trzech czytaniach rządowy projekt w przedmiocie **zmiany niektórych postanowień statutu gminnego stołecznego królewskiego miasta Krakowa** w brzmieniu następującem:

Paragraf 42 ustęp 2: Urzędowanie prezydenta trwa lat sześć, licząc od dnia złożenia przysięgi. Nadto wybiera Rada ze swego grona czterech wiceprezydentów.

Paragraf 48 ustęp 1: Urząd wiceprezydentów trwa do końca tego trzechlecia, w ciągu którego zostali wybrani. Każda odnowiona Rada wybiera **czterech wiceprezydentów** w sposób przewidziany w paragrafie 43.

Paragraf 54: Magistrat składa się z prezydenta, wiceprezydentów, dyrektora magistratu, radców magistratu oraz innych urzędników.

Paragraf 62 ustęp 2: W razie nieobecności albo przeszkody prezydenta zastępują go w powyższych czynnościach wiceprezydenci w porządku przez prezydenta miasta wyznaczonym, a w razie przeszkody albo nieobecności wszystkich wiceprezydentów najstarszy wiekiem radca miejski.

Paragraf 85: Prezydenta miasta zastępują we wszystkich sprawach do jego zakresu działania należących wiceprezydenci, a to w porządku i w sposób przez niego oznaczony.

W artykule II powiedziane jest, że ustawa wchodzi w życie **z dniem jej ogłoszenia.**

Wykonanie ustawy poruczono według artykułu III ministrowi spraw wewnętrznych.

Projekt przyjęty przez komisyę zgłoszony będzie **na posiedzeniu piątkowem** Sejmu w drodze naglącej bez przedstawienia druków.

Pomoc dla przędzalni spółek włościańskich.

(PAT). **Warszawa,** 8 czerwca.

Komisya **przemysłu i handlu** uchwaliła na wniosku posła Sobka o uruchomienie przędzalni lnu w Leżajsku wezwać rząd do wydatnej pomocy kredytowej przędzalniom lnu, organizowanym przez spółki włościańskie. Co do wniosku posła Rączkowskiego w sprawie bruttowców, wybrano podkomisyę, w skład której weszli: dr Adam, Diamand, Nawrocki, dr Steinhaus i Szymański dla rozpatrzenia sprawy i postawienia wniosków. Stosownie do wniosku posła Stapińskiego uchwalono wezwać rząd, aby powołał bezzwłocznie do życia **państwową Radę dla przemysłu naftowego** z udziałem techników, delegatów robotników wiertniczych i rafineryi itd., oraz organizacyi naftowych o charakterze społecznym i gospodarczym. Jednocześnie wezwano rząd, aby poddał urzędowi naftowemu wszystkie gałęzie przemysłu naftowego **tak ropnego** jak gazowo-naftowego i urzędowi naftowemu przyznał charakter trzeciej instancyi. Wniosek posła Bryla o zniesienie urzędu naftowego nie znalazł poparcia dostatecznego.

Organizacya władz naczelnych.

Komisya **konstytucyjna** obradowała nad rządowym projektem ustawy o organizacyi i zakresie działania naczelnych władz wykonawczych. Przyjęto 13 artykułów z pominięciem artykułu 8, dotyczącego stanowiska podsekretarzy stanu, którego tekst rząd przedstawi na zebraniu następnem.

Stosunki w Wileńszczyźnie na podkomisyi spraw zagranicznych.

Podkomisya **spraw zagranicznych** wysłuchała sprawozdania delegata rządu p. Raczkiewicza i p. Kossakowskiego z min. spraw zagran. o stosunkach wewnętrznych na ziemi wileńskiej. Przewodniczącemu podkomisyi polecono, aby odniósł się do przewodniczącego komisyi spraw zagranicznych co do zwołania w porozumieniu z rządem pełnego zebrania dla rozpatrzenia wyników konferencyi brukselskiej.

Konsulat angielski w Warszawie zamknięty.

Warszawa. (Telef. M.) Wobec alarmujących wiadomości o zamknięciu angielskiego Biura paszportowego w Warszawie należy stwierdzić, że **ministeryum spraw zagranicznych nie otrzymało żadnej oficyalnej informacyi o zamknięciu tego Biura.** Natomiast jeden z przedstawicieli tego konsulatu w rozmowie z urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych powiedział, że konsulat będzie przez trzy dni zamknięty, przyczem nie wymienił powodu tego zarządzenia, które jest prawdopodobnie natury czysto wewnętrznej. Tymczasem wersye krążące o tym fakcie podają, że przyczyny zamknięcia Biura paszportowego należy szukać we fakcie, iż prasa polska wymieniła uczestników porucznika Iwanickiego, skazanego na rozstrzelanie za szpiegostwo, którzy to uczestnicy siedzą w konsulacie angielskim.

DROBNE OGŁOSZENIA

ODDAM DZIEWCZYNKĘ ładną, zdrową. 6 miesięczną za swoją. Koletek 7, III p., ofic. 4342

Stenotypistka biegle pisząca w języku polskim i niemieckim — tylko pierwszorzędna siła — zostanie natychmiast przyjęta. Zgłoszenia pod „Stenotypistka" do biura reklamy „Prasa", Kraków, Karmelicka 16. 4383

NAUCZYCIELKA młoda, bardzo inteligentna, poszukuje na czas wakacyj korepetycyi na wsi w sferach ziemiańskich. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak." pod „Korepetycya". 4121

Sprzedam pensyonat o 15 pokojach pięknie umeblowanych (z tego kilka wolnych). Wiadomość: **A. Kmentowa, Zakopane, Krupówki 27.** 4428

POSZUKUJE SIĘ ZARAZ do wynajęcia lub do kupna garażu na 6 aut ciężarowych Wiadomość: Karmelicka 48. II p. 4414

Willa Aleksandrówka w Zakopanem oraz różne meble z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: **Henryk Dobrowolski, Maków.** 4412

SŁUCHACZ WYŻSZEJ UCZELNI pragnie zawrzeć znajomość z panną lub Wdową niżej lat 30. Małżeństwo możliwe po ostatniem rygorozum. Oferty do Admin. „Gońca Krak." pod „Święty turecki". 4288

SIKAWKI POŻARNE, OGRODOWE, WODOCIĄGI I POMPY, oraz wiercenie i kopanie studzień dostarcza i buduje firma **Inż. Józef Schroll** Kraków, Pawia 8/10. Tel. 1069. Kosztorysy bezpłatnie. 4340

DO SŁUŻBY wartowniczej poszukuje się kilkunastu zdrowych nieposzlakowanych dozorców z małą kaucyą. Zgłoszenia od 3—4 popoł. Zakład Czuwania, Rynek gł. 22, I. p. 4082

MOTOR DIESLA 39 HP używany oraz inne okazyjnie do nabycia. „PILOT", Lwów, Batorego 5. 4400

FOLWARK NA POMORZU. 800 morg dobrej ziemi, w tem 150 mórg łąki, 30 mórg lasu, 35 mórg rybnego jeziora, dwór, piękny park, inwentarz żywy, martwy kompl., w tem parowa młockarnia, stan zasiewów bardzo dobry sprzedam za 16 milionów mk. tylko rolnikowi. Pośrednictwo wykluczone. **Zelma, Toruń, Bydgoska 26.** 4346

MŁODA WDOWA pełna życia, dobrze sytuowana z kompletnie urządzonem mieszkaniem poszukuje znajomości z szatynem o niebieskich oczach i pięknej duszy. Małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Tulipan". 4399

! ! MODELE ! !

POŁBUCIKI
LAKIERKI 4388
MOLIERKI
PANTOFELKI
Gizela Brand, Kraków
Kraków, Starowiślna 6.

! ! MODELE ! !

USZCZELNIENIA (pakunki) asbestowe, konopne, bawełniane impregnowane, łojowane grafitowane, ceny konkurencyjne. „Pilot", Lwów, Batorego 4. 3378

Urządzenie tartaku dostarczy natychmiast **PION** PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów. ul. Lwowska 48.

ZA MĄŻ wyjść lub się OŻENIĆ można przez jedyne pismo w Polsce **„FORTUNA"** Kraków, Rynek główny 11. Nr. 20 jest wszędzie do nabycia i na stacyach kolejowych.

PŁUGI MOTOROWE parowe, motory ropne, benzynowe, lokomobile dostarcza ze składów 4235 **PION** PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe „Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

RADA ZAWIADOWCZA

Polskiej Spółki Akcyjnej **„PHARMA"** Mag. B. Jawornicki w Krakowie

podaje do wiadomości PP. Akcyonaryuszów, że dnia 25 czerwca 1921 o godz. 6 popołudniu w sali posiedzeń Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie (ul. Długa nr. 1, I. p.) odbędzie się

I. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej i przedłożenie bilansu za rok rachunkowy 1920.
2) Sprawozdanie Rewizorów rachunkowych za rok 1920.
3) Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu tudzież rozdział zysku.
4) Udzielenie absolutoryum Radzie Zawiadowczej za rok 1920.
5) Wybór członków Rady Zawiadowczej i ich zastępców.
6) Wybór Rewizorów rachunkowych i ich zastępców.
7) Oznaczenie wysokości marek obecności Rady Zawiadowczej jakoteż wynagrodzenia Rewizorów rachunkowych.
8) Uchwała w przedmiocie formalnego przejęcia majątku byłej Spółki z ogran. odpow. „Pharma". w szczególności własności domów przez obecną Spółkę Akcyjną.
9) Ewentualne wnioski i interpelacye.

Wyjątki z statutu ogłoszone obowiązkowo w myśl § 25 ust. I.

§ 20. Posiadanie 10 (dziesięciu) akcyi nadaje prawo do jednego głosu na walnem Zgromadzeniu. Akcyonaryusze, posiadający mniej niż 10 akcyi, mogą łączyć się w celu uzyskania jednego lub więcej głosów, przez udzielenie pełnomocnictwa wspólnemu zastępcy.

Prawo głosowania na walnem zgromadzeniu może być wykonane i przez pełnomocnika bez względu na to, czy jest on akcyonaryuszem lub nie.

Kobiety wykonują prawo głosowania albo osobiście albo przez swych małżonków, jako ustawowych zarządców ich majątku, nie potrzebujących osobnego pełnomocnictwa albo przez innych pełnomocników, osoby będące pod kuratelą lub opieką i osoby prawne, przez swych ustawowych, względnie statutowych zastępców bez osobnego pełnomocnictwa. Każdemu akcyonaryuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika.

§ 21. Celem wykonania prawa głosowania składają akcyonaryusze akcye swoje tak imienne, jak i na okaziciela opiewające, bez arkuszy kuponowych i talonów, najpóźniej na 8 dni przed walnem zgromadzeniem w kasie spółki lub w innem miejscu, wskazanem przez radę zawiadowczą, obecnie w Banku Związku Spółek Zarobkowych (Oddział krakowski) w Krakowie, Rynek główny 19, najdalej do 16 czerwca 1921.

Akcyonaryusze, którzy w ten sposób uzyskali swoje prawo głosowania, a względnie należycie wykazani ich pełnomocnicy, otrzymają karty legitymacyjne opiewające na ich nazwisko, z wymienieniem ilości złożonych akcyj i przypadających na nie głosów. Legitymacya służyć może wyłącznie osobie, na której nazwisko opiewa.

Każdemu uprawnionemu do głosowania i wyposażonemu w kartę legitymacyjną akcyonaryuszowi, względnie tegoż wykazanemu pełnomocnikowi, należy z chwilą zamknięcia spisu akcyonaryuszy, którzy zgłosili swój udział w walnem zgromadzeniu, dozwolić na żądanie wglądu w ten spis w lokalu spółki.

Na każdem walnem zgromadzeniu należy złożyć spis obecnych akcyonaryuszy i ich zastępców z wymienieniem ich nazwisk i adresów tudzież ilości akcyj przez każdego z nich zastąpionych i ilości przysługujących każdemu głosów; każdemu na walnem zgromadzeniu obecnemu akcyonaryuszowi i zastępcy tegoż przysługuje prawo wglądu do tego spisu.

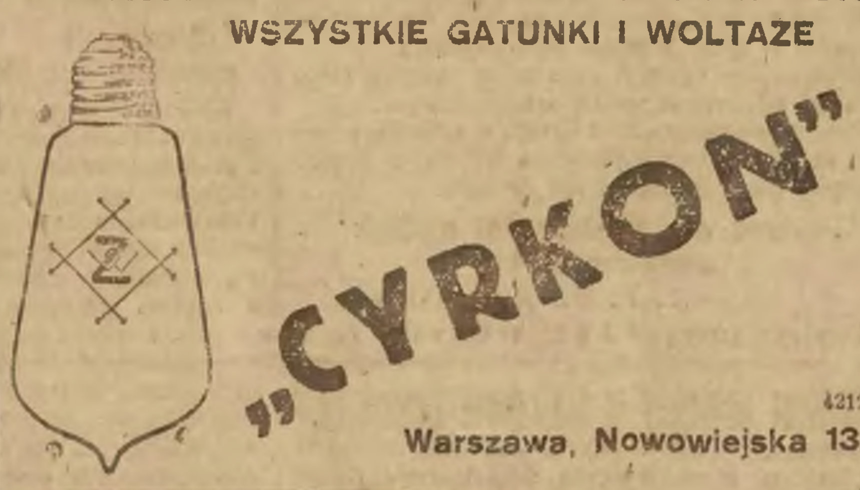
Spis ten sprawdza komisya rewizyjna, ponadto zaś na żądanie akcyonaryuszy reprezentujących przynajmniej 1/10 część kapitału akcyjnego sprawdzenie spisu winno się odbyć i na samem walnem zgromadzeniu przez wybraną z grona akcyonaryuszy osobną komisyę w liczbie trzech członków, z których jeden winien być wybrany osobno przez tę grupą akcyonaryuszy, która domagała się sprawdzenia spisu. 4430

RADA ZAWIADOWCZA.

Z dobrych NAJLEPSZE nowe maszyny do pisania TORPEDO dostarczy natychmiast ze składów **PION** PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

FABRYKA ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH

WSZYSTKIE GATUNKI I WOLTAŻE



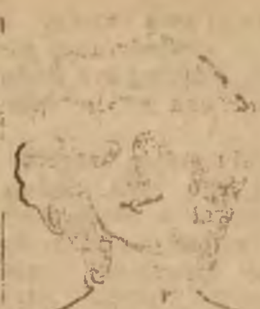
4212

Warszawa, Nowowiejska 13.

UNIEWAŻNIA SIĘ kartę bezterminowego urlopowania na nazwisko Nida Władysław, wystawioną przez P. K. U., Kraków. 4418

ODSZUKUJĘ DROGUISTKI lub **FARMACEUTKI** zaraz. Warunki dobre. Drogueria H. Sikorskiej, Kraków, Szewska 22. 4380

OBRAZY cenne mistrzów polskich sprzedam. Wiadomość w Administracyi „Gońca Krak."



Najlepsza farba do włosów **„JUVENOL"** farbuje szybko na naturalne kolory, nadaje włosom miękkość i połysk. **Zupełnie nieszkodliwa.** PARFUMERIE D'ORIENT, WARSOVIE. Sprzedaż w perfumeryach i lepszych składach aptecznych. 4414

LAMPY NAFTOWE

stojące, wiszące, ścienne

SZKIEŁKA DO POWYŻSZYCH I WSZELKIE PRZYBORY DO LAMP

poleca firma 4272

WŁ. TOMASZEWSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 16.

Skład porcelany, szkła, lamp naftowych i elektr.

2 najlepsze i najtańsze powieści!

Piotra Benoit

TAJEMNICE SAHARY

romantyczna i fantastyczno-przyrodnicza powieść pełna zajmujących przygód, nagrodzona przez Akademię Francuską

M. Leblanc

Człowiek, który powrócił z tamtego świata

romans, pełen tragicznych przejść, przedstawiający zjawiska ze świata medyumizmu i spirytyzmu, wplątane w świat zbrodni i miłości.

Dla prenumeratorów „Gońca Krakowskiego" cena premiowa obydwóch książek wynosi tylko 60 marek, z przesyłką pocztową 66 marek.

TOREBKI DAMSKIE PORTFELE

wyrobu fabryki

M. PASKALSKIEGO W WARSZAWIE.

Skład główny na cał. Małopolskę:

A. LINDENBAUM

Kraków, ul. Dietlowska 47.

Sprzedaż wyłącznie hurtowna. 4408

CERATY na stoły i meble

Prześcieradła gumowe

Obcasy gumowe

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

A. NUSSBAUM

Tel. 1358. Kraków, Dietla 45. Tel. 1358.

Najpoczytniejsze, popularne, polskie wydawnictwo obrazkowe

„Nowości Illustrowane"

tygodnik wychodzący od lat osiemnastu w Krakowie w każdą sobotę, przynosi w każdym numerze szereg aktualnych illustracyi, będących żywem odbiciem bieżącej chwili. Posiada stałych korespondentów we wszystkich większych miastach kraju i zagranicznych, informuje Czytelnika rychło i dokładnie, dając rzeczywisty przegląd tygodniowy najważniejszych wydarzeń. Aktualna kronika tygodniowa i dwie lub trzy powieści, z których bodaj jedna jest oryginalną, pozostałe zaś są tłómaczone, oraz dział zadadek z nagrodami składają się na treść bardzo interesującą.

Jako wydawnictwo pozostający przez cały tydzień w ręku Czytelnika nadaje się najlepiej do **inserowania** dla **P. T. Przemysłowców i Kupców** itp. Każdy numer obficie ilustrowany stanowi miłą i pożyteczną lekturę dla wszystkich stanów. Jako jedyna tego rodzaju polska publikacya

„NOWOŚCI ILLUSTROWANE"

powinny też wyprzeć z pod polskiego dachu i strzechy zagraniczne „blatty".

Prenumerata kwartalna wynosi Mkp. 148 f. 20.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków XV, ul. Kazimierza Wielkiego 95. 3386

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.